DZIEŃ BYDGOSKI

BEZPARTYJNE PISMO CODZIENNE

Dzisiejszy numer liczy 10 str. | Redaktor przyjmuje codziennie od godz. 10-12 w poł. Rękopisów Redakcja nie zwraca | Wydawca: Pomorska Spółdzielnia Wydawnicza. Redakcja i Administracja: Mostowa 6, Tel. 22-18 | Konto czekowe P. K. O. Nr. 205 102. Tel. Redakcji dzienny 22-18, nocny 16-80 | Cena numeru w Bydgoszczy i na prowincji gr. 20

Rok III. Bydgoszcz, piątek 22 lipca 1932 Nr. 166

Zamach stanu w Prusach

Kanclerz Rzeszy pruskim komisarzem rządowym

Gabinet Prus odmówił podania się do dymisji

Berlin, 21. 7. (Pat). Ogłoszone zostało wczoraj w południe rozporządzenie nadzwyczajne prezydenta Rzeszy w sprawie przywrócenia ładu i porządku publicznego na obszarze Prus.

Rozporządzenie zawiera dwa paragrafy. Pierwszy przewiduje NOMINACJĘ KANCLERZA RZESZY NA KOMISARZA RZĄDOWEGO DLA PRUS. W tym charakterze kanclerz upoważniony jest do suspendowania członków rządu pruskiego w ich urzędach oraz do przejęcia agend pruskiego premjera i powołania innych osób w charakterze komisarza rządu Rzeszy, dla prowadzenia agend innych członków gabinetu pruskiego. Drugi: na kanclerza przechodzą wszelkie upoważnienia, przysługujące uprzednio premjerowi pruskiemu.

Berlin, 21. 7. (Pat). W uzasadnieniu ogłoszonego wczoraj dekretu prezydenta Rzeszy Biuro Wolffa komunikuje: „Kanclerz Rzeszy został mianowany komisarzem w Prusach. W tym charakterze na podstawie udzielonych mu pełnomocnictw ZAWIESIŁ ON W URZĘDOWANIU PREMJERA PRUSKIEGO BRAUNA I MINISTRA SPRAW WEWNĘTRZNYCH SEVERINGA. Pełnomocnictwa i zadania pruskiego premjera przeszły tem samem na kanclerza".

Samodzielność Prus w ramach konstytucji Rzeszy — jak stwierdza komunikat, nie została naruszona. Wręcz przeciwnie, rząd Rzeszy oczekuje, że w najkrótszym czasie uda mu się zlikwidować wytworzony stan rzeczy.

Wywołane przez komunistów rozruchy postawiły rząd Rzeszy przed ciężkiem zadaniem utrzymania spokoju i bezpieczeństwa, w tym największym kraju związku niemieckiego, jakim są Prusy. W innych krajach niemieckich, w których kierownictwo policji wykazało większą sprężystość, nie zachodzi możliwość, aby knowania komunistyczne uwieńczone miały być powodzeniem. Rząd Rzeszy ubolewa, iż brak w Prusach tych samych warunk., pomimo, iż władze policyjne starały się z narażeniem na niebezpieczeństwo życia urzedników policyjnych opanować sytuację. W Prusach rząd Rzeszy stwierdzić musiał brak pewnego i świadomego celu w kierownictwie akcji przeciwko rozruchom komunistycznym. Komunikat dalej stwierdza, iż właśnie w Prusach komunistyczne organizacje bojowe występowały z jaknajwiększą sprawnością bojową i odniosły duże sukcesy oraz, że w różnych miejscowościach doszło do poważnych niepokojów. Zachodzi uzasadnione podejrzenie, że wysokie pruskie instancje i urzędy w Berlinie i innych większych ośrodkach nie posiadały koniecznej do wykonywania tych zadań niezależności wewnętrznej. Doprowadziło to w szerokich kołach urzędniczych do podważenia autorytetu. Nastroje te zostały wzmocnione w opinji publicznej wskutek nieposkromienia ostatnich ataków pruskiego ministra spraw wewnętrznych i innych urzędników na rząd Rzeszy.

Berlin, 21. 7. (Pat). NA ZWOŁANE WCZORAJ PRZEZ KANCLERZA VON PAPENA NA GODZ. 5 POPOŁ. POSIEDZENIE GABINETU PRUSKIEGO NIE PRZYBYŁ ŻADEN Z MINISTRÓW PRUSKICH. Kanclerz Rzeszy został zawczasu o ich decyzji zawiadomiony. W kołach poinformowanych oczekują, iż również niezasuspendowani dotychczas ministrowie pruscy zostaną jeszcze w ciągu dnia dzisiejszego zawieszeni w urzędowaniu. Kanclerz von Papen powierzył agendy odnośnych ministerstw komisarzom resortowym.

Berlin, 21. 7. (Pat). W związku z nominacją komisarza Rzeszy dla Prus CZŁONKOWIE RZĄDU PRUSKIEGO ODMÓWILI PODANIA SIĘ DO DYMISJI.

Stan oblężenia w Berlinie

Berlin, 21. 7. (Pat). Jak donosi Biuro Conti, pruski minister spraw wewnętrznych Severing odmówił przekazania swojego urzędowania komisarzowi Brachtowi, uzasadniając swoje stanowisko wątpliwościami natury konstytucyjnej. Równocześnie min. Severing oświadczył, że USTĄPI JEDYNIE PRZED SIŁĄ. Na skutek tego stanowiska ministra nastąpiło ogłoszenie przez prezydenta Rzeszy STANU WYJĄTKOWEGO na terenie Berlina i prowincji brandenburskiej.

Na mocy tego rozporządzenia gen. Schleicher powierzył władzę wykonawczą komendantowi korpusu gen. Rundstadtowi, który objął również kierownictwo nad policją.

Rozporządzenie o stanie wyjątkowym przewiduje zawieszenie szeregu artykułów w konstytucji, dotyczących swobody osobistej, wolności słowa, stowarzyszania się i zgromadzeń oraz tajemnicę listów, telefonów itd.

Władza wykonawcza przechodzi na ministra Reichswehry, który wykonuje ją za pośrednictwem swoich podwładnych. Zarządzenie przewiduje ciężkie kary za sprzeciwianie się zarządzeniom ministra Reichswehry lub upełnomocnionych władz wojskowych.

Berlin, 21. 7. (Pat). Gabinet Rzeszy na posiedzeniu wieczornem uchwalił złożyć z urzędu wszystkich pozostałych jeszcze na stanowiskach ministrów pruskich.

Naczelny dowódca wojsk berlińskich

Berlin, 21. 7. (Pat). Zamianowany naczelnym dowódcą wojsk berlińskich i prowincji magdeburskiej generał porucznik Rundstaedt ogłosił rozporządzenie, wzywające władze i ludność do podporządkowania się jego zarządzeniom.

Aresztowanie prezydenta policji

Berlin, 21. 7. (Pat). W czasie akcji prowadzonej przez Reichswehrę w prezydjum policji berlińskiej, nastąpiło — według doniesień Biura Conti — około godz. 17 min. 45 aresztowanie prezydenta policji Grzesińskiego, wiceprezydenta Weissa i komendanta policji Scheinesbergera. Aresztowania dokonali oficerowie Reichswehry na czele oddziału, złożonego z 12 żołnierzy. Aresztowanych odwieziono samochodem do aresztów oficerskich w Moabicie.

W czasie dokonywania aresztowania urzędnicy prezydjum policji zgromadzili się na korytarzach i wznosili okrzyki na cześć republiki.

Berlin, 21. 7. (Pat). O godz. 19 prezydent policji Grzesiński, wiceprezydent Weiss i komendant Heinesberger zostali zwolnieni z więzienia. Zwolnienie nastąpiło po podpisaniu przez aresztowanych oświadczenia, że ustępują z urzędów pod groźbą siły i funkcji swych pełnić nie będą.

Bawarja protestuje

Berlin, 21. 7. (Pat). Rząd bawarski zwrócił się w drodze telegraficznej do trybunału stanu ze skargą domagając się wyjaśnienia i wśród jakich okoliczności rząd Rzeszy może w ramach konstytucji wejmarskiej mianować swoich komisarzy w poszczególnych krajach związkowych. Do prezydenta Hindenburga i kanclerza Papena wystosował rząd bawarski protest przeciwko zamianowaniu komisarza w Prusach.

Ostatni akt...

Berlin, 21. 7. (Pat). Pruski minister spr. wewnętrznych Severing, który w godzinach wieczornych uczestniczył w konferencji członków b. gabinetu pruskiego odbywającej się w mieszkaniu ministra Hilsifera o godz. 19,30 powrócił do ministerstwa spraw wewnętrznych.

O godz. 20 w gabinecie ministra zjawił się wicekomisarz rządu Bracht w towarzystwie prezydenta policji Melchera oraz oficera policji i wezwał Severinga do złożenia urzędu. Severing odmówił wezwaniu i ponownie podkreślił, że jedynie ustąpi przed siłą. Dopiero przed groźbą użycia środków przymusowych Severing opuścił gabinet i udał się do prywatnego mieszkania, znajdującego się w tym samym domu.

Dramatyczna scena

w pruskiem prezydjum ministrów

Berlin, 21. 7. (PAT). Wczorajsza rozmowa pomiędzy kanclerzem Rzeszy von Papenem a ministrami pruskimi Hirtsieferem, Severingiem i Klepperem miała przebieg wysoce dramatyczny.

Zabierając głos na wstępie kanclerz oświadczył, iż rząd Rzeszy na podstawie długich obserwacyj stwierdził, iż władze pruskie nie są w stanie zapewnić porządku i spokoju w kraju. Z tego też powodu rząd Rzeszy, korzystając z uzyskanych od prezydenta Hindenburga nadzwyczajnych pełnomocnictw postanowił powołać rządowego komisarza Rzeszy w Prusach i zawiesić w urzędowaniu dotychczasowego premjera Brauna oraz ministra Seweringa. — Kanclerz odczytał następnie przygotowane rozporządzenie prezydenta Rzeszy, powierzające mu funkcje rządowego komisarza w Prusach oraz zawiadomił ministrów pruskich o nominacji nadburmistrza dr. Brachta na stanowisko swego zastępcy, któremu powierzone zostanie prowadzenie agend pruskiego ministra spraw wewn.

Tu kanclerz wezwał ministra Seweringa do zadość uczynienia żądaniu, wyrażonemu w rozporządzeniu prezydenta Rzeszy tj. do natychmiastowego złożenia swego urzędu. W odpowiedzi swej Sewering oświadczył, że odmawia przekazania swego urzędu komisarzowi Brachtowi, uznając wydane ostatnie rozporządzenie prezydenta Hindenburga za sprzeczne z postanowieniami konstytucji, na co odpowiedział kanclerz, że kwestja ta na razie nie ma żadnego praktycznego znaczenia, gdyż sprawa ważności dekretu rozstrzygnięta może być tylko przez trybunał stanu a w każdym razie rozporządzenie wydane przez prezydenta na podstawie paragrafu 48 konstytucji nie podlega dyskusji. Wówczas Sewering oświadczył, że ustąpi tylko wobec siły. Jako minister republikański nie może tchórzliwie uciekać ze swego stanowiska.

Wobec próby pojednawczej kanclerza, Sewering oświadczył, że o załatwieniu polubownem sprawy może być mowa tylko między równouprawnionymi, a rząd Rzeszy uznał za właściwe nakazać pruskim ministrom, ażeby stawili się do raportu. Minister SEWERING UWAŻA ZA SWÓJ OBOWIĄZEK WOBEC OJCZYZNY POZOSTAĆ NADAL NA STANOWISKU MINISTRA, gdyż pełniąc ten urząd od lat 7 może lepiej podołać wymogom chwili, aniżeli jakiś nowicjusz, którego się teraz powoła. Kanclerz Papen zaapelował wówczas do ministra, aby podporządkował się rozporządzeniu prezydenta Rzeszy wskazując przytem, iż zostało ono podytkowane racją stanu. Kanclerz powołał się przy tem na specjalny szacunek, jaki żywi dla osoby ministra Seweringa. Minister Sewering odparł na to, że właśnie z uwagi na rację stanu widzi, iż nominacja komisarza nastąpiła nie ze względów prawnych, lecz z powodów politycznych.

Do oświadczenia Seweringa przyłączył się również minister Klepper i centrowy minister Hirsiefer, pełniący obowiązki premjera pruskiego, przyczem Hirsiefer zaznaczył, że obecne postępowanie rządu von Papena nie ma równego sobie w całej historji. Na tem rozmowa została przerwana i ministrowie pruscy opuścili gabinet kanclerza.

Karabiny maszynowe w pałacu Hindenburga

Berlin, 21 7. (PAT). Kanclerz von Papen, jako komisarz Rzeszy dla Prus Wschodnich zwołał posiedzenie gabinetu pruskiego na godzinę 16-tą. O godz. 18-tej zebrał się na naradę gabinet Rzeszy. O godz. 13-tej gmach, w którym się mieści siedziba rządu pruskiego, został obsadzony przez oddziały Reichswehry. Biura premjera Brauna i ministra spraw wewn. są zamknięte. U wejścia stoi straż złożona z żołnierzy Reichswehry. Z polecenia komisarza rządu zamknięto również biuro wydziału prasowego rządu pruskiego.

Ministrowie byłego gabinetu pruskiego przebywają, jak słychać, w gabinecie ministra Severinga.

Straż przy pałacu prezydenta Hindenburga została silnie wzmocniona. Krążą pogłoski, że wewnątrz pałacu ustawiono karabiny maszynowe.

Berlin, 21. 7. (PAT). Rząd pruski zwrócił się telegraficznie do Trybunału Stanu o wydanie tymczasowych zarządzeń, wstrzymujących do chwili powzięcia przez trybunał ostatecznej decyzji, doraźnych zarządzeń rządu Rzeszy.

Z Monachjum komunikują, iż wiadomość o nadzwyczajnych zarządzeniach rządu Rzeszy podziałała w Bawarji jak bomba. Jeszcze w ciągu dnia wczorajszego zbierze się na naradę gabinet bawarski, celem zajęcia stanowiska wobec kroków berlińskiego rządu centralnego. Jak informują RZĄD BAWARSKI STOI NA STANOWISKU, ŻE DORAŹNE ZARZĄDZENIA GABINETU VON PAPENA ZAGRAŻAJĄ NIEZAWISŁOŚCI KRAJÓW ZWIĄZKOWYCH oraz podstawom, na których oparty jest związek Rzeszy.

„Rasowa” ideologja Hitlera

„Polityka obszarów wschodnich“

V

Wedle wszelkiego prawdopodobieństwa, w dniu 31 lipca niemieccy narodowi socjaliści uzyskają przy wyborach legalną władzę w Niemczech i od słów demagogicznych przejdą do czynów: — do wcielania w życie swej „ideologji“, na której zamierzają zbudować potęgę Trzeciej Rzeszy. Wówczas zaś — zaczną dążyć do osiągnięcia swych „postulatów wschodnich“: — do zdobycia tego celu, któremu nadali imię „Ostraum“, a który utożsamiają z niemieckiem: „być albo nie być“.

Zachowujemy dla siebie — czyny; hitlerowcom zaś oddajemy dziś — słowo, przytaczając ich własne twierdzenia na temat „polityki obszarów wschodnich“.

Fachowiec dla spraw kolonizacyjnych, hitlerowiec Jurda oświadcza, gloryfikując ideę kolonizacyjną:

„Kolonizację należy rozwinąć, aby nie dzielić ojcowizny, aby dać ziemię robotnikom rolnym i tworzyć samowystarczalne placówki gospodarcze. Kolonizację trzeba prowadzić: 1) ze względów gospodarczych. Jest ona bowiem drogą do zabezpieczenia wyżywienia narodu. 2) ze względów polityczno - ludnościowych, dla ochrony przed wyludnieniem. Chłopi z powodów gospodarczo - biologicznych (!) najlepiej się nadają do powiększania bogactwa dzieci, 3) Ze względów rasowo - politycznych i rasowo-higjenicznych: rasa nordycka (Niemcy północni) jest rasą chłopską .Rozkwit jej zależny jest od jej zakorzenienia się w glebie, podczas gdy w miastach niszczeje ona, ginie, i nie rozradza się. 4) ze względów społecznych: kolonizacja służy do zmniejszenia się żywiołu proletarjackiego w Niemczech. 5) Ze względów narodowych: Wzmacnia żywioł narodowy. Kolonizacja jest środkiem aby ziemię wziąć istotnie w posiadanie. WSCHÓD NIEMIECKI TYLKO PRZEZ KOLONIZACJĘ BĘDZIE NAPRAWDĘ ZAPEWNIONY (DLA NIEMIEC) I ROZBUDOWANY. INACZEJ ZATRACI Z CZASEM SWĄ NAZWĘ „DEUTSCH“. („Der deutsche Osten kann wirklich nur durch Siedlung gesichert und ausgebaut werden, soll er mit dér Zeit nicht das Praedikat „deutsch“ verlieren)“...

To doświadczenie „fachowca“ w sprawach kolonizacyjnych, hitlerowca Jurdy, jest jednak głośnem, wspaniałem stwierdzeniem POLSKOŚCI obszarów leżących na wschód od Rzeszy czyli Prus Wschodnich. Winno ono być dobrze zapamiętane przez wszystkie zainteresowane czynniki, a zwłaszcza — w Genewie. Stwierdza ono bowiem niezbicie, że TYLKO przymusowa kolonizacja zdołałaby utrzymać żywioł niemiecki na obszarach wschodnich, — że TYLKO ona mogłaby ochronić je przed zatraceniem nazwy obszarów „niemieckich“. Nikt bowiem nie kolonizuje przymusowo, ani nie zabezpiecza w ten sposób swego posiadania ziemi, jeśli na niej czuje się faktycznym i pewnym właścicielem.

„Czy możemy kolonizować? — zapytuje dalej wspomniany rzeczoznawca niemiecki, poczem wyjaśnia: „Niemcy są narodem bez obszaru, istnieją też obszary bez narodów. Niemcy muszą powiększyć swoje tereny kolonizacyjne, mają prawo (!) do Większych Niemiec („Deutschland muss sein Siedlungsgebiet vergroessern!“). To jest zadaniem polityki zagranicznej nacjonalnego - socjalizmu. Wschód niemiecki domaga się natychmiastowej kolonizacji, prowadzonej w dużym rozmiarze, zanim JESZCZE BĘDZIE MOŻLIWEM PRZESUNIĘCIE GRANIC RZESZY („Noch eher es moeglich ist, die Reichsgrenzen vorzutragen“...). Inaczej grozi nam (Niemcom) obcość we własnym kraju i napływ narodów wschodnich o wzrastającej rozrodczości. NARODY TE WYSYŁAJĄ ROZMYŚLNIE LUDNOŚĆ SWĄ NA ZACHÓD, ACZKOLWIEK MAJĄ NA WSCHODZIE DUŻO MOŻLIWOŚCI EKSPANSJI, MOŻE NAWET LEPSZE...“

Aż gorzko się robi ,kiedy się czyta te „czystej krwi“ hitlerowskie wynurzenia, i kiedy się je porówna z tą nienawiścią dla Polaków „ze Wschodu“, której wyraz znajdujemy niestety tak często na łamach „narodowej“ prasy „POLSKIEJ“ na Pomorzu...

Adolf Hitler wypowiada się osobiście zupełnie jasno i niedwuznacznie w sprawie „Ostraum-politik“: — „Naród niemiecki jest narodem bez obszaru. W Niemczech na 1 kilometr kwadratowy wypada 138 mieszkańców, w krajach nad-Bałtyckich — od 25 do 40, w Rosji — 8. — Naszym obszarem życiowym („unser Lebensraum“) jest OBSZAR WSCHODNI, bo ma on charakter rolniczy. Wschód ma bardzo bogatą ziemię, a gęstość zaludnienia w Prusach Wschodnich (?) mniejsza jest, niż w Rzeszy. Tak samo jest i na Śląsku.

My narodowi socjaliści — mówi dalej Hitler, — zagadnienie niemieckiego rolnictwa stawiamy na równi z zagadnieniem niemieckiego Wschodu. Niemcy nie mogą same z siebie produkować tyle żywności, ile jej potrzebują. Pierwszem przeto zadaniem polityki niemieckiej jest dostarczenie środków żywności. Znaczenie Wschodu dla Niemiec wynika ze znaczenia rolnictwa. Polityka kolonjalna (zamorska) nie pomoże. W RAZIE WOJNY NIE POMOGĄ NAM (NIEMCOM) DALEKIE KOLONJE! Niewykluczone (!) jest, że Polacy mogą napaść (!) na nasz Wschód. Skutek zaś byłby ten, że Niemiecki Wschód zostałby zniszczony, co jest równoznaczne ze zniszczeniem niemieckiego narodu („Die Folge ist, dass der deutsche Osten dadurch vernichtet wird, was gleichbedeutend mit der Vernichtung des deutschen Volkes waere“).

„Musimy — woła dalej Hitler, — wybierać między samobójstwem a rozstrzygnięciem orężnem (!!) Czy naród niemiecki będzie musiał prowadzić wojnę o swoje istnienie, nie zależy to od nas, lecz od zagranicy (t.j. zagranica „podaruje“ Niemcom... Niederlandy czy nie). Zagadnienie Wschodu nie jest zagadnieniem lokalnem, lecz naszem „być albo nie być“. Wschód — to nasza przyszłość. Historycznie mamy do niego prawo (!!), A GDYBYŚMY TEGO PRAWA NAWET NIE MIELI, TO NASZE PRAWO DO ŻYCIA JEST SILNIEJSZE, NIŻ PRAWO HISTORYCZNE!“

Jest to argumentacja pospolitego złodzieja: „kradnę cudze — bo go potrzebuję“, — i to złodzieja wygodnego, który sięga nie po rzeczywiście „bezpańskie“ ,dalekie „obszary bez narodów“, lecz chwytać chce to, co najbliższe, pod ręką, a bogate!

Wreszcie wysoce znamienne jest poniższe oświadczenie Hitlera: „W przyszłości dbać będziemy o to, by w Polsce (zapewne po „zdobyciu“ jej)... nie stwarzać państwa mniejszościowego, natomiast wszystko uczynimy, by w Polsce zwiększyć niezgodę („In Zukunft werden wir danach trachten, in Polen keinen Nationalitäten - Staat zu schaffen, sondern vielmehr alles daransetzen, um die Uneinigkeit zu vermehren“).

Porównanie tych własnych słów Adolfa Hitlera — z czynnemi metodami działania tych „polskich“, podobno nawet „narodowych“ czynników, które terrorem, gwałtem, intrygą i wrzaskiem sieją i zwiększają niezgodę w Polsce, — wykazuje doprawdy zbyt wiele pokrewieństwa celów, ażeby nie wstrząsnęło oburzeniem każdego uczciwego Polaka.

Do pamiętnika O. W. P.

Dzień 10-tego lipca w Gdańsku

Obszerne salony Wysokiego Komisarza Ligi Narodów, hr. Graviny, roją się tłumem gości. Senat gdański stawił się w komplecie: wygolony, wyczesany, trochę przyciężki w ruchach, lecz pełen wigoru i zadzierżystości. Brzuchate postacie, szanowne łysiny; wśród nich młode sylwetki wybitniejszych przywódców oddziałów szturmowych. Na piersiach swastyki wodza Hitlera, na czołach i policzkach szerokie blizny i szramy, zdobyte w burszowskich zawodach i pijatykach.

Podają kawę, ciastka, owoce. Przy dwóch stolikach rozsiedli się już entuzjaści brydża. Padnie czasem jaki frazes francuski, lecz zresztą w całem towarzystwie panuje język niemiecki, w charakterystycznej, gardlanej północnej odmianie. Dzieje się to wszak w Gdańsku, wśród wyznawców Hindenburga i Hitlera, w bastjonie niemieckiego nacjonalizmu i ekspansji antypolskiej.

Humory są różowe, skrapiane dyskretnie winem. Rozmowy toczą się przeważnie dokoła ostatnich sukcesów niemieckich w Lozannie. Pada niejeden soczysty dowcip na temat krótkowzroczności Europy zachodniej. Lecz p. Ziehm, prezydent senatu gdańskiego, jest jednak markotny. Wszak to dziś właśnie odbywa się wielka polska manifestacja w Gdyni, zlot Sokołów z całego Pomorza. Manifestacja ta, o ile będzie liczna i poważna, będzie dla świata nowym dowodem polskości Pomorza i brzegu Bałtyku. Raz jeszcze zdemaskuje kręte drogi niemieckiej intrygi, która ostatnio rozwijała się tak pomyślnie, w znacznej części dzięki poparciu Wysokiego Komisarza Ligi i dzisiejszego gościnnego gospodarza. Z rozczuleniem spojrzał pan Ziehm z pewnej odległości na hr. Gravinę Gdy obecnie dzięki ożenkowi Hitlera p. Gravina zostanie powinowatym wielkiego Adolfa (nie Nowaczyńskiego, ale Hitlera), z tem większą gorliwością bronić będzie „niemieckości“ Gdańska i zwalczać „niewczesne uroszczenia“ Polski(!). A tu grę psuje tylko ta dzisiejsza manifestacja w Gdyni...

P. Ziehm podszedł do p. Graviny i począł mu powtarzać wieści, jakie otrzymał świeżo od swych agentów. Nie były one dla Niemiec dobre. Zjazd jest bardzo liczny, całe miasto przystrojone odświętnie. entuzjazm olbrzymi, całe społeczeństwo polskie zespolone w zgodnej obronie polskiego brzegu morskiego. P. Ziehma odwołano znów do telefonu. Wrócił jeszcze kwaśniejszy i zgorączkowany. W zjeździe gdyńskim biorą udział delegacje z Czechosłowacji i Jugosławji!

„Co się tym Polakom marzy? — szeptał do niewesoło zamyślonego hr. Graviny. Na naszych oczach i pod naszym bokiem formuje się jakiś słowiański zlot antyniemiecki! Rychło patrzeć, a polscy Sokoli wmaszerują triumfalnie do Gdańska!“...

„A ten umie się tylko Pańskiem winem zalewać!“ — rzucił jeszcze ze złością pod adresem naczelnego dowódcy oddziałów szturmowych, który na nogach mocno już niepewnych przebiegał właśnie salon w pogoni za piegowatą latoroślą jednego z senatorskich rodów.

Rozszeptały się salony hr. Graviny, przerwano nawet grę w karty. Wszyscy poczęli mówić o Gdyni i polskim zlocie Sokolim, mówić z nienawścią i oburzeniem, lecz równocześnie z nietajonym lękiem. Dojrzano w tej manifestacji groźną przestrogę. Poczęto rozumieć, że jednolita i męska postawa polskiego społeczeństwa przekreśla wszelkie sny pruskie o nowych grabieżach. Kroplisty pot osiadł na łysinach senatorskich. Tyle ofiar pieniężnych ponieśli, wystawili na sztych całą przyszłość gospodarczą Gdańska, byle służyć wielkoniemieckiej idei. Tyle nadziei związali z mówkami Treviranusa i wyczynami bojówek Hitlera! Miałyżby pójść na marne te wszystkie zabiegi, miałyżby rozwiać się jak dym — sny o zmartwychwstałej potędze Hohenzollernów?

Wbiegł do salonu usłużnym, drobnym kroczkiem sekretarz osobisty hr. Graviny. Z trudem hamował wzruszenie, gdy stanął przed swym zwierzchnikiem i począł głosem zdyszanym raportować mu ostatnie wiadomości z Gdyni.

Sytuacja zasadniczo zmieniona! Poważna manifestacja przerodziła się w skandaliczną bójkę, gdyż Obóz Wielkiej Polski chciał nadać zlotowi Sokołów charakter swojej galówki partyjnej i niepodporządkował się zarządzeniom władz i organizatorów uroczystości. Brano szturmem stadjon. Zdemolowano bramę. obalono słupy betonowe. Są ranni, z których jeden umarł w szpitalu. W całej Polsce przygnębienie i odraza do obwiepolskich bojówkarzy.“

Głos sekretarza zachłystywał się wzruszeniem. Nie był on już w tej chwili tylko referującym urzędnikiem. Otaczał go tłum zasłuchanych gości. Był jakby heroldem, przynoszącym narodowi niemieckiemu radosne wieści z placu walki o brzeg Bałtyku.

Hr. Gravina skinął na lokaja. Zaperliło się wino w kieliszkach.

„Panowie! — przemówił Wysoki Komisarz Ligi Narodów, — sądzę, że nie trzeba wielu słów. Wszyscy rozumiemy, jakie dobroczynne znaczenie dla sprawy niemieckiej ma ostatni występ członków Obwiepolu. Z głębi wzruszonego radośnie serca wznoszę toast: Heil Hitler! Heil jego „polskim“ sprzymierzeńcom z OWP.“

Entuzjastyczne okrzyki rozległy się dookoła. Do prezydenta Ziehma podbiegli w ukłonach korespondenci pism zagranicznych. by zasięgnąć jego światłej rady, w jakiej formie należy podać światu wieść o gdyńskich występach bojówki O. W. P.

„Niewygodna“ prawda

Nowe „pogróżki“ O. W. P.

Po „pogróżkach", na jakie sobie prasa Str. Narodowego pozwoliła pod adresem Sokoła bezsilna złość pp. przywódców „narodowych" usiłuje znaleźć obecnie ujście w sypaniu pogróżkami nawet pod adresem opozycyjnych ugrupowań politycznych, które miały odwagę napiętnować „narodowe" metody działania. Przypuszczono najpierw atak na opozycyjne pismo N. P. R. „Obrona Ludu" za to, że zgodnie z prawdą przedstawiło wypadki gdyńskie. Obecnie zaś przedmiotem jeszcze gwałtowniejszego ataku gazet „narodowych" stała się odezwa wielkopolskiego zarządu tejże N P. R., demaskująca pp. „działaczów“ z Obozu Wielkiej Polski, którzy

„pod rożnemi hasłami wciągają młodzież robotniczą w swe szeregi, mając w rzeczywistości na celu — swe partyjne widoki.

Odezwa NPR. kończy się znamiennem wezwaniem:

„Precz z faszystowskim Obozem Wielkiej Polski“!

Gazety „narodowe" będą zapewne znów twierdziły, że to „sanacja" wydała tę odezwę.

Nie, — to nie „sanacja". To opozycyjna Narodowa Partja Robotnicza, do niedawna podobno za „sojuszniczkę" uważana przez tych samych panów z O. W. P., którzy jej dziś wygrażają pięścią za to, że im rzekła prawdę w oczy o tumanieniu młodzieży.

44 miljony wyborców niemieckich

Do urn wyborczych w dniu 31 lipca staje w Niemczech przy wyborach do Reichstagu 44 miljony uprawnionych do głosowania wyborców.. Ponieważ przy poprzednich wyborach liczba uprawnionych do głosowania wynosiła 42 miljony, przeto liczba mandatów poselskich obecnie wzrośnie.

Ogółem wystawiono 21 list wyborczych. Walka rozegra się jednak głównie pomiędzy hitlerowcami, którzy otrzymali listę nr. 2 i socjalistami (nr. 1). Komuniści mają numer 3, centrum zaś — 4.

Błyskawice zamiast krzyża?

Z racji wystąpienia narodowo- socjalistycznego Angriffu przeciw duchohwieństwu katolickiemu i centrowcom, zarząd partji centrowej wystosował do prezydenta Hindenburga telegram protestujący. W obrazie stronnictwa centrowego dopatrzeć się należy również obrazy prezydenta Hindenburga, — stwierdza m. in. telegram — gdyż został on wybrany przy pomocy głosów partji centrowej. Partja domaga się wreszcie położenia raz kresu takim metodom walki wyborczej hitlerowców.

Drugie oświadczenie protestacyjne w tej sprawie złożone zostało przez posła Kronew na wielkim meetingu centrum w domu związków nauczycielskich, którym partja centrowa rozpoczęła swoją kampanję wyborczą w Berlinie. Jako odznakę wyborczą dla swych zwolenników skupionych w t. zw. „froncie ludowym“ uchwalono przyjąć błyskawicę.

Książki francuskie poświęcone Pomorzu

W ostatnim czasie pojawiły się w Paryży dwie książki francuskie, poświęcone specjalnie sprawie Pomorza i granic polsko-niemieckich: „Le probleme de la Basse Vistule, Dantzig et le Corridor Polonais i „Les frontieres occidentales de Pologne. La verite sur le conflit actuel polono-allemand“. Autorem jest J. Gounelle.

Omówimy je niebawem.

Niemcy, Polska i Europa Wschodnia

Wywiad niemieckiego dziennikarza z ministrem Zaleskim

W dzienniku „Dortmunder General Anzeiger" ukazał się wywiad genewskiego korespondenta tego dziennika, M. J. Larsonsa, z ministrem spraw zagranicznych Polski, p. Augustem Zaleskim, na temat sytuacji w Europie środkowej i wschodniej oraz stosunków polsko-niemieckich.

„Delegacja polska — pisze „Dortmunder General Anzeiger" — **złożyła w Lozannie dnia 1 lipca doniosłe memorandum o położeniu gospodarczem państw Europy wschodniej i środkowej**, zawierające szereg postulatów dla usunięcia istniejących trudności, „celem przywrócenia równowagi gospodarczej w atmosferze **wzajemnego zaufania**". Memorandum to spotkało się z bardzo przychylnem przyjęciem w kołach Ligi Narodów.

W memorandum z 1 lipca przypomina p. minister fakt, że swego czasu rząd polski podjął inicjatywę stabilizowania położenia gospodarczego państw Europy wschodniej i centralnej przez współpracę państw agrarnych t. j. t. zw. blok agrarny. Czy rząd polski ma zamiar rozszerzyć tę współpracę w dziedzinie gospodarczej także i na **współpracę tych państw agrarnych w dziedzinie politycznej?** — pada pierwsze pytanie.

— **Nie sądzę.** Rokowania prowadzone między zainteresowanemi państwami (Polska, mała ententa, Czechosłowacja, Rumunja, Jugosławja, Węgry, Bułgarja i trzy państwa bałtyckie: Estonja, Finlandja i Łotwa), jakie toczyły się na konferencji w Warszawie w roku 1930 miały zawsze na oku tylko cele czysto gospodarcze. **Naszym celem jest prowadzenie wspólnej, uzgodnionej polityki gospodarczej.**

— We wspomnianem memorandum — oświadcza p. minister — dla osiągnięcia odprężenia między narodami przez przywrócenie normalnej wymiany towarów i kapitałów — niezbędnem jest przedewszystkiem: **starać się o usunięcie zarządzeń wojny celnej**, istniejących jeszcze w stosunkach między pewnemi państwami. Ten ustęp **należy zapewne rozumieć, jako aluzję skierowaną do Niemiec?**

— **Jesteśmy w każdej chwili gotowi położyć kres narzuconej nam wojnie celnej z Niemcami.** Daliśmy wyraz temu stanowisku już przy zawieraniu traktatu handlowego, którego szkic zawiera m. in. szereg artykułów, zmierzających do usunięcia wojny celnej. Niestety układ handlowy nie został ratyfikowany. **Polska nie zmieniła jednak swego stanowiska i zawsze gotowi jesteśmy podjąć normalne stosunki ze wszystkimi naszymi sąsiadami.**

— Czy sądzi Pan Minister, że **dodatni wynik konferencji lozańskiej, który sprowadził pewne odprężenie w stosunkach między Niemcami i Francją, oddziała również dobrze na stosunki między Niemcami i Polską?**

— Mam nadzieję. Zawsze byłem zdania, że **każde odprężenie między Francją i Niemcami wpłynie również dodatnio na stosunki między Niemcami a Polską.** To jest przyczyną, dla której w ciągu sześciu lat, odkąd stoję na czele polskiego ministerstwa spraw zagranicznych usiłowałem zawsze kierować się taką **polityką, któraby w żaden sposób nie przeciwstawiała się poprawie stosunków francusko-niemieckich.** Przeciwnie, zawsze byłem gotów współpracować przy takiej poprawie.

— Ponieważ w dzisiejszych stosunkach politycznych — mówi korespondent „D. G. A." **niemożliwe jest rzeczywiste zadowolenie Europy bez przywrócenia prawdziwie przyjacielskich stosunków sąsiedzkich między Niemcami i Francją z jednej strony, a między Niemcami i Polską z drugiej — jakie środki uważa Pan Minister za stosowne ażeby** oprócz proponowanego przez Polskę rozbrojenia moralnego sprowadzić **rzeczywiste odprężenie w dzisiejszej atmosferze między Niemcami a Polską, stanowiącej przedmiot zaniepokojenia i niebezpieczeństwa dla pokoju Europy.**

— Nie taję tego, że **jest to zadanie trudne na dalszą metę.** Wystarczy rzucić okiem na historję, by spostrzec trudności, jakie przeciwstawiają się zbliżeniu tych dwóch krajów. Jestem jednak przekonany, że przy wytrwałości i cierpliwości cel ten da się osiągnąć. Jako pierwszy **krok na tej drodze uważam natychmiastowe podjęcie wszelkich zarządzeń, mających spowodować zbliżenie gospodarcze.** Następnie musimy uczynić wszystko, ażeby **lepiej się poznać.** Chociaż jesteśmy najbliższymi sąsiadami, to jednak sądzę, że **znamy się wzajemnie bardzo mało zarówno na polu duchowem, jak i w życiu codziennem.** Zadałem sobie wiele trudu dla osiągnięcia zbliżenia na polu kulturalnem. Przyjąłem przewodnictwo honorowe w komitecie organizacyjnym **wystawy sztuki niemieckiej** w Warszawie, uczyniłem wszystko, ażeby **przyciągnąć niemieckich uczonych** do udziału w odbywających się w Polsce kongresach naukowych i jeszcze niejedno. W każdym razie doznałem jednak przytem **pewnego rozczarowania.**

— Niektóre wiadomości prasy wskazują, że **w Lozannie osiągnięto nietylko gospodarczo-finansowy układ między Francją i Niemcami**, ale również omawiany był rzekomy **plan niemiecko-francuskiego porozumienia wojskowego, celem zwalczania Rosji Sowieckiej.** Według tych wiadomości, **ponieważ bez uprzedniej rewizji zagadnienia Pomorza i Gdańska na rzecz Niemiec niemożliwą byłaby podobna współpraca wojskowa Niemiec i Francji**, przeto delegacja polska miała rzekomo żywić obawę, aby w razie dojścia do skutku podobnej kombinacji wojskowej Niemiec i Francji, **Polska nie była zmuszona zapłacić później jej kosztów.** Co Pan Minister sądzi o tej wiadomości? — pyta korespondent „D. G. A."

— Rozprawy w Lozannie śledziłem jaknajuważniej i z bardzo bliska. **Nigdy jednak nie słyszałem o tem ani słowa.** Dlatego nie przykładam **najmniejszej wagi do podobnych pogłosek**, będąc zupełnie przekonany, że są one wyssane z palca. Delegacja polska nie ma więc najmniejszego powodu żywić obaw pod tym względem.

Inne dzienniki przyniosły wiadomość, że w razie niemiecko-francuskiego zbliżenia wojskowego **Polska będzie ewentualnie gotowa, celem ostatecznego usunięcia raz na zawsze kości niezgody między nią a Niemcami, oddać im Pomorze**, gdyby zato przyznano Polsce szczególne przywileje w porcie gdańskim. W takim wypadku Polska życzyłaby sobie jednak kompensaty na koszt Rosji. Mianowicie stworzyć nowy korytarz, któryby dawał Polsce dostęp do Czarnego Morza z portem w Odesie. Polska musiałaby udzielić Niemcom w porcie odeskim tych samych przywilejów, jakieby otrzymała w porcie gdańskim. Czy w tej wiadomości jest coś prawdy? — pyta korespondent „D. G. A."

— **W wiadomości tej niema ani słowa prawdy. Wszystko jest czystym wymysłem. Dziwię się tylko, że ktoś mógł wpaść na taki pomysł** — kończy minister Zaleski.

Bomby pod dyktaturę Mussoliniego

Z Gorycji donoszą, że policja włoska aresztowała bandę dostawców materjałów wybuchowych dla terorystów antyfaszystowskich we Włoszech. W szopach, należących do jednego z nich Lebana, znaleziono 1.070 kg materjałów wybuchowych rozmaitego rodzaju oraz szereg granatów ręcznych, zebranych na pobojowiskach. Leban dostarczył materjałów wybuchowych niedawno rozstrzelanemu terorystcie Bovone.

Wybryki młokosów hitlerowskich w Danji

Kilkunastu **młodych hitlerowców udało się na wycieczkę do Kopenhagi.** Tu na ulicy, urządzili manifestację z rozwiniętym sztandarem. **Miejscowi komuniści, zobaczywszy ten pochód, zaatakowali hitlerowców.** Rozpoczęła się bójka, którą zlikwidować czterej policjanci. Olbrzymi wzrostem stróże bezpieczeństwa duńscy wziąwszy **każdy za kark czterech bohaterów hitlerowskich, zaprowadzili ich do komisarjatu.**

Głód w krainie mlekiem i miodem płynącej

„Journal des Debats" w dłuższym artykule podaje szereg informacyj o niezwykle ciężkiem położeniu ludności na Ukrainie. W kraju, który przed wojną żywił Europę, od szeregu miesięcy panuje okropny głód, połączony z chorobami epidemicznemi. Włościanie już od stycznia nie mają zboża.

„Niema korytarza" —

jest tylko odwiecznie polskie Pomorze!

List otwarty do gen. Baden-Powella

Znana publicystka i literatka, pani **Kossak-Szczucka**, zamieszcza na łamach „Il. Kurjera Codz." **list otwarty do gen. Baden-Powella**, w związku z odmówieniem przez niego przyjazdu na Zlot Skautów wodnych na Pomorze. Autorka cytuje poniższe charakterystyczne ustępy z prasy niemieckiej: „Deutscher Vorwärts" Berlin 12. 6. 1932 r. pisze:

Polacy chcą prowokować! Polski obóz harcerski na Pomorzu.

Polski Związek harcerski zamierza urządzić w lecie br. swe „Jamboree" (obóz) w bezpośredniej bliskości niemieckiej granicy między Gdynią a Lęborkiem i zaprosić na ten zjazd także przewódców międzynarodowego ruchu skautowego, w szczególności zaś lorda Baden Powella i kierownika międzynarodowego biura (I. B.) Mr. Martina. Ponieważ trudno przypuścić, aby polski Związek skautowy na przedstawienie poczynione przez niemieckie związki harcerskie, dał się odwieść od tego zamiaru, odczuwanego jako prowokacja, przeto niemieccy harcerze rozważają projekt zwrócenia się do międzynarodowego biura o interwencję w tej sprawie".

2) „Tägliche Rundschau" pisze:

„Polski Związek harcerski zamierza w czasie od 6 do 20 sierpnia br. odbyć koło Gdyni międzynarodowy zjazd harcerski, gdzie oczekiwano pierwotnie także przybycia angielskich wodzów ruchu skautowego: lorda Baden-Powella i Mr. Huberta Martina, kierownika międzynarodowego biura skautowego. Na przedstawienie ze strony niemieckiego harcerstwa, które w urządzeniu polskiego zjazdu harcerstwa polskiego bezpośrednio nad niemiecką granicą, a na obszarze korytarzowym, dopatrzyło się celowej prowokacji, donoszą obecnie z Londynu, że wymienieni przywódcy angielskiego skautingu nie wezmą udziału w polskim zjeździe. Przybędzie tam też tylko mała grupa skautów angielskich, która w swoim czasie przyjęła zaproszenie, nie wiedząc, że polski obóz harcerski zorganizowano na odstąpionym Polsce obszarze, a która z kurtuazji oczywiście nie mogła już odmówić. Jeżeli atoli czas pozwoli, to ta angielska grupa postara się, aby po pobycie w polskim obozie, odwiedzić także Prusy Wschodnie...."

„Przyzna Pan, Generale — oświadcza na to pani Kossak-Szczucka, — że jest tu nad czem się zastanowić. Z jednej strony list Twój tak miły, życzliwy po harcersku prosty, z takim żalem zapewniający o niemożności przyjazdu — z drugiej powyższe artykuły. Niemieckie Organizacje młodzieży nie należą do wszechświatowego, przez Ciebie kierowanego, Związku Harcerskiego — jednakże **słowo ich okazało się ważniejszem niż obietnica, dana przyjaciołom.**

Panie Generale! Byłeś serdecznie i radośnie oczekiwany przez nas wszystkich, jako bardzo drogi gość. Z przyjazdem Twym jednak nie łączyłaby się najmniejsza intencja polityczna, zgoła zresztą niepotrzebna. Dla stwierdzenia prawa do ziem bezwzględnie polskich, bezwzględnie od Rzeczypospolitej nierozdzielnych — **nie potrzebujemy niczyjej aprobaty, nie zabiegamy o niczyje zdanie, nawet — Twoje!"**

Dalej wyjaśnia autorka, dlaczego skauci niemieccy usiłowali nie dopuścić do przyjazdu gen. Baden-Powella na Pomorze.

„Dlatego, — pisze ona — aby rozejrzawszy się bacznem okiem Skauta po tym kraju, liczącym 89 proc. ludności czysto polskiej nie sprostował po powrocie do swej ojczyzny **rozszerzanych tam urojeń niemieckich.** Aby się nie rozwiała bezpowrotnie **legenda** o rzekomym **„korytarzu"**, zagrażającym istnieniu Niemiec. Przekonałbyś się bowiem sam, że **„korytarza" nie ma — jest tylko rdzennie polskie, wieczyście polskie Pomorze.** Przekonałbyś się że **Niemcy mogą żyć bez niego, jak żyły przez tysiąc lat swojej historji.** Wszakże **zaledwie niespełna 150 lat** przed wybuchem wielkiej wojny, na skutek upadku Rzplitej, Prusy Wschodnie zostały złączone z Rzeszą!

To wszystko, jako też tysiąc innych szczegółów składających się na odwiecznie polskie oblicze Pomorza, byłbyś Generale zobaczył sam, bez niczyich starań, mimochodem, odruchowo, jak się odruchowo spostrzega barwę nieba i zasadnicze linje krajobrazu. I dlatego to Skauci Niemieccy postanowili Cię tam nie dopuścić. **Należy przyznać, że zamiar swój przeprowadzili łatwo i całkowicie."**

Sokoli pomorscy

w hołdzie Panu Prezydentowi Rzeczypospolitej, królowi Jugosławji i Prezyd. Masarykowi

Ze zlotu sokolstwa pomorskiego w Gdyni, w których uczestniczyli przedstawiciele sokolstwa czechosłowackiego i sokolstwa jugosłowiańskiego, wysłano jednobrzmiące depesze do **Pana Prezydenta Rzeczypospolitej, Jego Królewskiej Mości Króla Jugosławji i Pana Prezydenta Republiki Czechosłowackiej.** Obecnie nadeszły pod adresem prezesa Związku sokolstwa polskiego Adama hr. Zamoyskiego odpowiedzi następujące:

Warszawa, d. 18 lipca 1932 r.

„Do Związku Sokolstwa Polskiego.

„Z polecenia Pana Prezydenta Rzeczypospolitej mam zaszczyt przesłać podziękowanie za wyrazy hołdu, zawarte w depeszy, nadesłanej z okazji zlotu sokolstwa słowiańskiego w Gdyni, życząc pomyślnego rozwoju prac ich organizacji.

Szef kancelarji cywilnej (—) **Hełczyński.**"

* * *

Z legacji Królestwa Jugosławji w Warszawie otrzymał Związek Sokolstwa polskiego depeszę tej treści:

Warszawa, 12 lipca 1932 r.

„Szanowny Panie Prezesie! W imieniu i z polecenia Jego Królewskiej Mości Króla Aleksandra mam zaszczyt złożyć na ręce Pana podziękowanie za telegram hołdowniczy, wysłany z manifestacji braterskiej sokołów czechosłowackich, jadrańskich i bałtyckich.

Zechce Pan przyjąć, Panie Prezesie, wyrazy mego wysokiego poważania.

(—) **B. Lazarewić."**

Poselstwo Republiki Czechosłowackiej w Warszawie nadesłało pod adresem prezesa Związku Sokolstwa polskiego następujące pismo:

Warszawa, 15 lipca 1932 r.

„Wielce Szanowny Panie Prezesie! Mam zaszczyt złożyć na ręce Pana podziękowanie Pana Prezydenta Republiki Czechosłowackiej Tomasza G. Masaryka za depeszę hołdowniczą, wysłaną z manifestacji braterskiej sokołów polskich, jugosłowiańskich i czechosłowackich, z okazji zlotu „Sokoła" polskiego w Gdyni.

Proszę przyjąć, Panie Prezesie, wyrazy mego głębokiego szacunku.

Chargé d'affaires a. i. (—) **J. Smutny."**

* * *

Telegram, wysłany ze zlotu w Gdyni dnia 10-go b. m. brzmiał, jak następuje:

„Zebrani na zlocie pomorskim w Gdyni sokoli czechosłowaccy, jugosłowiańscy i polscy, przy uroczystości zbratania Jadranu z Bałtykiem przez wymianę wstąg na sztandarach żupy splickiej i dzielnicy pomorskiej, składają przyrzeczenie wzajemnego braterstwa słowiańskiego i proszą Waszą Ekscelencję (Królewską Mość) o przyjęcie wyrazów hołdu oraz czci.

Gangl, I zastępca prezesa sokolstwa jugosłowiańskiego; **Truhlar**, zastępca prezesa sokolstwa czechosłowackiego; **Bulć**, prezes żupy Split nad Jadranem; **Kunc**, p. o. prezesa dzielnicy pomorskiej nad Bałtykiem; **A. Zamoyski**, prezes tow. gimn. „Sokół" w Polsce, p. o. prezesa sokolstwa słowiańskiego."

Kto wygra proces?

o spadek królewski o 400 miljonów franków?

W r. 1902 zmarła królowa Marja Henrjetta, żona króla Belgji, Leopolda II. Pozostały po niej majątek w domach, różnych nieruchomościach, terenach budowlanych etc. oceniany jest na sumę **400 miljonów franków** (około 130 miljonów złotych).

Pretensje do spadku zgłosił niedawno — prócz rodziny bliższej i dalszej królowej — niejaki Jan August Horwath, Serb. Horwath z Lugdunu twierdzi, iż jest prawnukiem Jana Horwatha, szlachcica serbskiego, któremu królowa zapisała pono cały swój majątek. Pretensje spadkowe Horwatha popiera adwokat lugduński, B. Sarrazin, który przedłożył sądowi belgijskiemu odnośne dokumenty.

Przed kilkoma miesiącami wystąpił z pretensją o otrzymanie tego samego spadku również **Horwath Józef, tragarz z zawodu, z Zagrzebia** w Jugosławji. Horwath numer drugi twierdzi, jak i jego imiennik numer pierwszy, iż jest również najbliższym krewnym owego legendarnego Horwatha, któremu zmarła królowa zapisała w spadku cały swój majątek osobisty.

Horwath z Lugdunu nie oponuje bynajmniej przeciw pretensjom Horwatha z Zagrzebia, ustalony bowiem jest fakt, iż Horwath-spadkobierca miał dwóch synów.

Cała ta sprawa — ze względu na olbrzymią sumę, o jaką chodzi, oraz wobec rozgłosu europejskiego, jest **nader zawikłana**. O ile pretensje obu kandydatów do spadku zostaną uznane przez sąd belgijski, ostateczne rozstrzygnięcie sprawy przekazane będzie zapewne sądowi międzynarodowemu w Hadze.

Hallo! Panie doktorze...

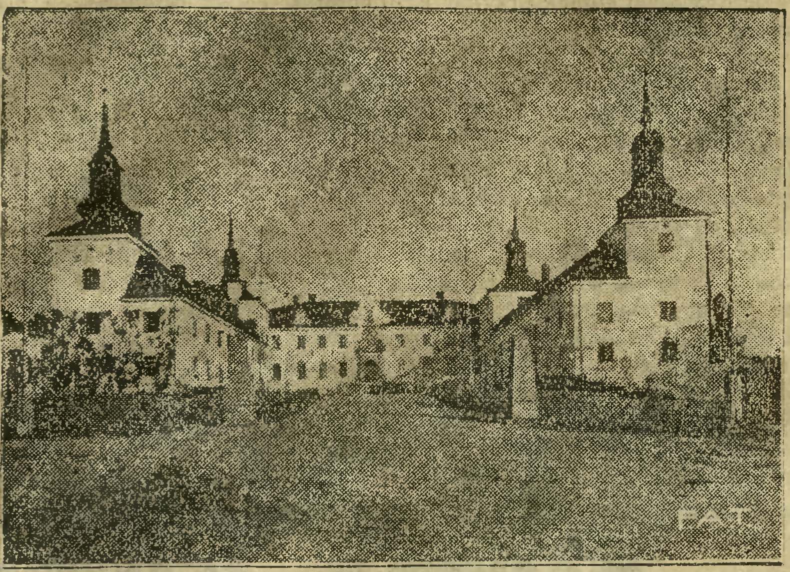
Lekarska porada przez telefon też kosztuje

Izba lekarska w Berlinie wydała komunikat, w którym żali się na zarywanie lekarzy przez pacjentów, usiłujących pod pretekstem kryzysu odciągać terminy regulowania należności za poradę lub też nie płacić wcale. W szczególności zwracają lekarze uwagę na pewien zwyczaj, który przyjął się szeroko teraz w Niemczech, a który — zdaniem lekarzy — szkodzi mocno ich interesom materjalnym. Piszą oni:

„Pacjenci mają teraz zwyczaj zapytywania lekarza **telefonicznie o poradę**, poczem uważają już za zbędne zgłosić się osobiście, **w tem mniemaniu, iż porada telefoniczna nie obowiązuje do płacenia**. Podkreślam zatem, iż sposób ten wykracza przeciw ogólnie obowiązującym i przyjętym zasadom. Według prawnie unormowanej taryfy wynagrodzeń lekarza, porada telefoniczna uważana jest za równoznaczną z poradą osobistą i podlega tak samo wynagrodzeniu jak tamta. Lekarze mają więc prawo domagać się honorarjum za informację i poradę udzieloną w drodze telefonicznej."

Jak wynika z komunikatu, lekarze niemieccy wyrażają **dość ujemną opinję o solidności i wypłacalności swoich pacjentów**, kładąc przytem nacisk na niesolidność sfer, które pod pretekstem kryzysu zarywają lekarzy, prowadząc przytem i dzisiaj tryb życia wcale wystawny.

Ofiarność szwedzka



Zmarły niedawno margrabia Lagergren zapisał w testamencie swój wspaniały zamek Tyresa państwu szwedzkiemu, przeznaczając go na muzeum narodowe, które w tych dniach zostanie otwarte dla publiczności. Na zdjęciu naszem widzimy zamek Tyresa.

Sukcesy Adama Styki w Argentynie

Wystawę obrazów Adama Styki, która trwała dni 8, zwiedziło przeszło 80 tysięcy osób. Prasa miejscowa zamieściła o wystawie polskiego malarza szereg artykułów, wyrażając się o jego dziełach ze szczególnem uznaniem. Z wystawionych tu 17 obrazów, zostało sprzedanych dziesięć.

Adam Styka opuścił Rosario, żegnany mile przez przedstawicieli miejscowej prasy, kół artystycznych i kolonji polskiej, udająo się do Buenos Aires, skąd wyjeżdża do Brazylji, gdzie ma zamiar zatrzymać się kilkanaście dni, poczem wraca do Paryża.

Drogocenny list prezydenta Lincolna

Na aukcji publicznej w New Yorku sprzedano odręczny list prezydenta Abrahama Lincolna za sumę 3000 dolarów.

Samobójstwo nawet wśród zwierząt

Zły przykład idzie zgóry. Kto je o tem pouczył — niewiadomo, dość, że idąc za przykładem ludzi, zwierzęta zaczęły debiutować w samobójstwie. Fakt ten zaobserwowano w ogrodzie zoologicznym w mieście Chester (Anglja). **Stara sympansica uwiązała sznur na gałęzi**, znajdującej się w jej klatce, założyła sobie **stryczek na szyję** i zanim ktoś z widzów zdołał zawołać o pomoc, skoczyła w **próżnię**. Nadbiegli dozorcy, weszli do klatki, odcięli stryczek, ale **szympansica już nie żyła. Tak** przynajmniej podają ten fakt pisma angielskie. Kto wie, ile stopni wykazywał termometr tego dnia?

Dziewięć „typów chemicznych" kobiety

Wysoka wiedza kosmetyki i salonów piękności może się poszczycić nowemi laurami i zdobyczami. Specjalista chirurgji i terapji kosmetycznej doktór J. K. Kelly z Londynu, wypracował, posługując się wskazówkami i obserwacjami z dziedziny chemji biologicznej organizmu ludzkiego, nową metodę traktowania i pielęgnowania urody u przedstawicielek płci pięknej.

Każda pacjentka doktora musi wypełnić obszerny kwestjonarjusz, odnoszący się do jej zdrowia, rodziny, chorób, jakie przechodziła etc. etc., poczem dostaje się do laboratorjum, gdzie poddają ją badaniu szczegółowemu dla określenia jej **„typu chemicznego"**.

Wynalazca nowej metody odróżnia bowiem **u kobiet dziewięć typów chemicznych: typ wapniowy typ fosforowy, węglowodanowy etc.** Djagnozę wyprowadza się z obserwacyj nad konstytucją klijentki, jej przyzwyczajeń, rodzajów pożywienia i innych cech. Rzadko się zdarza, aby członkowie rodziny należeli do jednego i tego samego typu chemicznego, — Typ „fosforowy" określa dr. Kelly jako energiczny, pracowity, umiejący zdobywać powodzenie w życiu, miły i uprzejmy w obejściu. Kobietom tego typu zaleca dr. Kelly pożywienie, zawierające mało fosforu. Typ „węglowodanowy" otrzymuje znów małe ilości płynów i pokarmów słodkich oraz mącznych.

Podobno metoda dr. Kelly daje doskonałe wyniki nietylko tam, gdzie chodzi o pielęgnację urody, ale i konserwację zdrowia.

Humor

MAŁY SCEPTYK

Janek: Co za śmieszne stworzenia z tych mrówek, wciąż pracują, nie znają rozrywek.

Stasio: Chyba się mylisz, ile razy wybrałem się na spacer do lasu, zawsze je spotykałem.

CZAS LECI

— Czy twoja żona jest jeszcze tak piękna jak przed dziesięciu laty?

— O tak, tak samo, ale zużywa więcej czasu na ten cel.

Anglikański arcybiskup przechodzi na katolicyzm

Dotychczasowy arcybiskup kościoła anglikańskiego **w Kaledonji koło Capetown w Afryce przeszedł dnia 1 lipca rb. na łono Kościoła katolickiego. Arcybiskup Engleheart** pracował od 1898 roku w kolonjach afrykańskich, gdzie poświęcał się w ciągu dwudziestu lat dziełu **niesienia pomocy trędowatym.** W r. 1918 arcybiskup zbudował koło Capetown **dom dla uleczonych trędowatych.** Dom ten stał się jednocześnie schroniskiem dla emerytowanych księży. Roku zeszłego arcybiskup Engleheart zrezygnował ze swego stanowiska w Afryce, powrócił do Anglji i **przeszedł na katolicyzm.**

Zakaz odwiedzania stygmatyczki z Konnersreuth

Ordynarjat biskupi w Regensburg podaje do wiadomości, że z powodu nietaktownego nadużywania zezwoleń na odwiedzanie Teresy Neumann z Konersreuth, wydawanie takich zezwoleń na czas nieograniczony zostaje wstrzymane.

Artylerja do bombardowania chmur gradowych

Sfery rolnicze w powiatach Rosenheim, Aibling i Miesbach w Saksonji zorganizowały ostatnio przy poparciu władz administracyjnych **nowy system obrony przeciw gradobiciu.** W każdej wiosce, należącej do jednego z trzech wymienionych powiatów, umieszczone zostały **aparaty, służące do bombardowania chmur gradowych specjalnemi rakietami.** Nowa metoda, wypróbowana dotychczas w okolicy Salzburga, miała dać niespodziewanie dobre rezultaty. Sfery naukowe zapatrują się na nowy sposób obronny przed gradem bardzo **sceptycznie.**

STANISŁAW ANDRZEJ STEEMAN.

Dziwny Manekin

10) **Przekład autoryzowany z francuskiego**

Przedruk wzbroniony

— To mi wystarcza — przerwał Bradict. — Ten opis jest aż nadto wystarczający... Chodzi zapewne o Jerome'a, tutejszego „głupiego".

Inspektor poruszył się gwałtownie

— „Głupiego", pan mówi?

— Tak, ten nieszczęśliwy chłopak niedorozwinięty umysłowo, żyje napół z żebraniny, napół z grabieży... Przeważnie zamykają oczy na jego drobne kradzieże... Nocuje czasem w stodole, czasem na strychu, a zdarza się, że i pod gołem niebem... Zdarza się też, że znika na całe tygodnie i nikt nie wie, gdzie się podziewa... Często błąka się po nocy, jak potępiona dusza...

Malaise, zgnębiony pochylił głowę Jerome... „Głupi".

W ten sposób mimo najpiękniejszych widoków przygoda szybko się zakończyła... W ten sposób... już! Wszystko się wyjaśniło.

ROZDZIAŁ V.

Magazyn uniwersalny.

Tak wszystko się wyjaśniło... Jedno słowo, jedno jedyne, rozproszyło tajemnicę.

„Głupi".

Aime Malaise spotkał go poprzedniego dnia na pół godziny przed kradzieżą. Spotkał go na ulicy, na której był magazyn krawca. Odkrył też jego ślady na nasypie kolejowym. Oczywiście inspektor nie miał jeszcze na to dowodów, tylko mocne podejrzenie. Idjota miał podkute buty, a na mokrym piasku widać było odciski podobnych butów.

A więc było dziewięćdziesiąt dziewięć procent prawdopodobieństwa, że ruchomy krzyż zauważony przez Malaise'a z okna oberży był sylwetką idjoty niosącego skradziony manekin

Ale poco ta kradzież, to bezsensowne zmasakrowanie?

Jeszcze raz wszystko wyjaśniało się jednem słowem: idjota!

Bo czegóż można się było spodziewać po istocie pozbawionej rozumu i reagującej nieoczekiwanie? Zabijać manekin! Czyż nie należało upatrywać w tem właśnie czynu szaleńca? Takie mogły być logiczne wnioski: pod wpływem bodźca jemu tylko znanego — i niezrozumiałego, bezsensownego w rozumieniu zwykłych śmiertelników — Jerome, idjota, wyrwał kamień z bruku, rzucił go w szybę wystawową, zabrał manekin, pokaleczył nożem i zaniósł na szyny kolejowe. Zapewne przyjrzał się twarzy z wosku, wziął ją za twarz jakiegoś niebezpiecznego wroga, którego wytworzyła jego chorobliwa fantazja?

Tak rozumował Aime Malaise, skręcając w ulicę Dworcową. Westchnął głęboko. Z całego wyimaginowanego dramatu, z całej tej wspaniałej i tajemniczej historji, z której miała się wyłonić największa zbrodnia świata, nie pozostawało nic... wszystko zacierało się, sprowadzało się do najbanalniejszych wydarzeń, absurd tłumaczył się absurdem.

Nic nie pozostawało już zgnębionemu i rozczarowanemu inspektorowi, jak znosząc ironiczne spojrzenia naczelnika stacji wyjechać pociągiem o 7 m. 10. Raz jeszcze zastanowił się nad tem co mu powiedział Bradict. Uparł się, żeby znaleźć jakiś powód, choćby minimalny, do prowadzenia dochodzeń...

I znalazł.

Dlaczego Żyd Hammerer odstąpił krawcowi manekin po tak niskiej cenie i dlaczego tak nastawał, aby Bradict zaraz go zabrał. Ta okoliczność nie miała nic wspólnego z czynem popełnionym przez Jerome'a, nie rozwiązywała zagadki, ale nasuwała myśl o jakimś czynniku pobocznym, pozwalała się domyślać związku między manekinem, a tym, co go sprzedał.

Malaise zdecydował się pójść i wypytać w tej kwestji Hammerera. Jeżeli i ten nic mu nie wyjaśni, będzie miał jeszcze dosyć czasu na odjazd...

Rozmyślając tak, inspektor doszedł do zbiegu ulicy Dworcowej z ulicą równoległą do toru kolejowego.

Zauważył mały sklep, a ściślej mówiąc drzwi uchylone do ciemnego wnętrza. Dom był dwupiętrowy, wąski, jednookienny, front wstrętnie odrapany, z pewnym wysiłkiem można było przeczytać nad drzwiami: Hammerer, a niżej: Magazyn uniwersalny.

Malaise wszedł i rozejrzał się szybkim rzutem oka.. Mała ubikacja z wyjściem na ulicę, przedzielona była na dwie części; część drugą, jeszcze mniejszą, oświetlało tylko jedno maleńkie okienko z szaremi od kurzu szybkami. Na lewo od tego okienka w najciemniejszym kącie, stała drabina, zastępująca schody, utkwiona w otworze sufitu, dostatecznie dużym, aby człowiek mógł się przezeń przedostać. Obydwie izby przepełnione były wszelką zbieraniną starych, mocno zniszczonych mebli, stołów, stołków lub krzeseł bez nóg. Zardzewiałe, o skomplikowanych kształtach żelastwo i inne bezwartościowe graty upchane były aż pod sufit.

(Ciąg dalszy nastąpi).

Znów we własnych sidłach

Tajemnica „masońskiego znaku"

Przed paru dniami prasa Str. Narodowego „odkryła" w sensacyjno-brukowym tygodniku paryskim p .t. „Revue International des societés secretes" wielką „rewelację", a mianowicie... loże masońskie w Polsce, do których — dziwnym trafem — należeć jakoby mają wszyscy czołowi działacze Obozu prorządowego, jak i szereg wybitnych polskich oficerów służby czynnej. Kto był „informatorem", dostarczającym sensacyjnemu pisemku francuskiemu tej **naiwnej i śmiesznej bredni**, nietrudno było zgadnąć. Zdemaskował pp. informatorów... **sam ów tygodnik**, mówiąc, że owa (rzekomo „sanacyjna"!) „masonerja w Polsce walczy z temi stronnictwami, które się **określają jako narodowe i katolickie**", — a więc wyraźnie wskazując, że swe „informacje" zaczerpnął od osób ze.... **Stronnictwa Narodowego.**

Nikt rozsądny w Polsce nie zamierzał „prostować" nonsensowych rewelacyj masońskich „narodowej" prasy. Były zbyt śmieszne i zbyt... niezdarne. Wystarczyło uśmiechnąć się nad niemi z politowaniem i przypomnieć zapalczywym pp. „narodowcom", że w źródłowem dziele K. Heisego o masonerji w czasie wojny figuruje **nazwisko p. Romana Dmowskiego**, aż dwukrotnie wymienione wśród długiego szeregu „braci", członków przeróżnych lóż europejskich.

W pierwszej chwili potem — pp. „narodowcy" zapomnieli narazie języka w buzi. Milczeli. Później zaczęli tu i ówdzie nieśmiało bąkać ni to ni owo, że przytoczona przez nas książka to pewno... „wymysł niemiecki"', zrobiony „na złość" p. Dmowskiemu. Aż wreszcie głuchy, zbyt długo tłumiony, **bezsilny gniew... przerwał tamę** milczenia, wylewając na nas potopy piany, jadu, goryczy i żółci, bryzgającej najpiękniejszemi perłami „wykwintnego" słownictwa „narodowego".

Zrobił się — po niewczasie — wielki krzyk: „Dmowski nie jest masonem! W książce Heisego właśnie jedynie nazwisko Dmowskiego w odróżnieniu od innych, zaznaczonych jako masońskie, pozbawione jest **masońskiego znaku**"... A potem znów polał się potok „soczystych" słów, znakomicie malujących kulturę ludzi, dla których — w braku odpowiedzi — jedynym „argumentem" jest... karczemne wymyślanie.

Nie zrobimy pp. publicystom „narodowym" zaszczytu odpowiadania na ich słownictwo **podobną** bronią. Nerwy mamy **mocne**, a bezsilne wybuchy złości pp. „narodowców" wprawiają nas stale — tylko w dobry humor. **Już przedtem, z wrodzoną słodyczą charakteru, dobrotliwie, spokojnie a łagodnie radziliśmy gazetom „narodowym"**, by nas w tej sprawie nie ciągnęły za język. Skoro jednak wolały inaczej, to niechże nam wolno będzie z tym samym spokojem, z tą samą łagodnością, powiedzieć im do oczu **fakt, z którym mimowoli, w zapale złości sami się zdradzili.** Oto — jak się okazuje — pp. **czołowi działacze „narodowi" świetnie znają się na tem, po jakim znaku odróżnia się masona od nie-masona. A znak** ten, jak to prasa „narodowa" **sama wielokrotnie mówiła**, dostępny jest tylko — **„wtajemniczonym"**...

A byłoby może ciekawe dowiedzieć się, czy **tajemnicę** tego „znaku" przywiózł pp. publicystom „narodowym" poseł Str. Narodowego prof. Stroński, który niedawno konferował w Paryżu ze znanym masonem i „przyjacielem" polskiej prasy „narodowej", osławionym „Edwardem" recte Szmulem Pfeifferem, konferował zaś — rzecz dziwna — **właśnie w tym o**kresie, kiedy się w paryskim tygodniku pojawiły rewelacje o rzekomych „masonach w **sanacji**". Czy też może ów „**znak wtajemniczenia**" znany był czołowym działaczom „narodowym" **nieco dawniej**, jeszcze w tym czasie, kiedyto p. Roman Dmowski zamianowany został „doktorem honorowym" uniwersytetu w Oxfordzie, o którymto doktoracie p. Dmowski dziś niezbyt chętnie lubi wspominać ani sam ani jego przyjaciele... A nie lubi prawdopodobnie dlatego, że w sferach badających masonerję za pewnik uchodzi fakt, że wszyscy „honorowi doktorowie" oxfordzkiego uniwersytetu są z reguły **masonami t. zw. „szkockiego obrządku"** („rite écossais")...

A radziliśmy po dobroci: — nie ciągnąć nas za język! Kto nie słucha, wpada we własne sidła. I nie naprawią tego potem żadne bezsilne wybuchy złości ani żadne grubijaństwa — **w braku innej odpowiedzi.**

Gen. Kasprzycki — kierownikiem tegorocznego marszu „Szlakiem Kadrówki"

Przygotowania do tegorocznego IX marszu „Szlakiem Kadrówki" prowadzone są energicznie. W związku z temi przygotowaniami bawili w Kielcach: komendant okręgu Związku Strzeleckiego Kraków **mjr** Naimski i komendant okręgu Zw. Strzeleckiego Przemyśl **kpt.** Ickowicz, którzy odbyli konferencję z prezesem podokręgu kieleckiego Artwińskim i komendantem podokręgu **kpt.** Ostachowskim.

Kierownikiem tegorocznego marszu „Szlakiem Kadrówki", w którym weźmie udział około tysiąca zawodników, będzie gen. Tadeusz Kasprzycki, pierwszym zastępcą mjr. Naimski, drugim zastępcą kpt. Ickowicz.

Oni „czekają"

„Gazeta Polska" w artykule p. t. „„Są czekani, czy czekają"? omawia wynurzenia „Gazety Warszawskiej", która „twierdzi po raz sto pierwszy, że oderwanie się Polski od kryzysu jest niezmiernie łatwe". „Chodzi o „drobiazg", — pisze „Gazeta Polska", — o to, aby rządy pomajowe ustąpiły miejsca rządom endeckim....

Niema kryzysu światowego, niema jego refleksów w Polsce. Jest poprostu **„oczekiwanie" ludu na „powrót do władzy" Witosa i Kucharskiego, Seydy i Korfantego.** Zwłaszcza tego ostatniego! **„Lud" „czeka"..** Niechno zobaczy na fotelu ministra skarbu Korfantego zrozumie niewątpliwie, że **„przyszedł czas" na „zarabianie".** Niedarmo piosenka brzmiała: **„on zarabia,on zarabia".** I wtedy „poważne kwoty" wyjrzą z zakamarków. A z Paryża, i Waszyngtona, z Londynu i Berlina przyjadą do Warszawy experci i finansiści pytać: — **„Jakeście to zrobili? Nauczcie nas! Pożyczcie nam Korfantego! Niech i u nas kryzys się skończy!"**

„Śniło" nam się załamanie funta, „śniło" nam się bankructwo niemieckie, „śni" nam się przerażające bezrobocie w Stanach Zjednoczonych, „śni" nam się deficyt budżetu francuskiego. To „sen". Naprawdę, — „wszystkiemu winien rząd". Żeby nie było zamachu majowego — **toby w Polsce dziś wszyscy mogli leżeć do góry brzuchem i pieczone gołąbki sameby im uprzejmie wpadały do ust....**

Wolta endeków jest śmieszna. Czy mają bowiem **program gospodarczy? Nie.** Z całym spokojem odpowiadamy — nie. Nie wyjawiali swego stanowiska w sprawie **poziomu cen**, na jakim należy starać się gospodarkę polską ułożyć. Nie napisali słowa w sprawie **przystosowania długów do wzrostu siły nabywczej złota, ani sposobu tego przystosowania.** Nie wypowiedzieli się wyraźnie w sprawie **obniżki sztywnych cen**, ani metod tej obniżki. Nie mówią nic o **zagadnieniu ograniczeń dewizowych, czy parytetu złota.** Słowem — nabrali wody w gębę. To też znane są publicznie tylko dwa punkty endeckiego „programu gospodarczego": obniżka podatków, oraz przywrócenie uprzednich uposażeń urzędniczych.

Wolta endecka polega na tem, że ponieważ **oni czekają przeto próbują wmówić sobie i innym, że to na nich czekają.**

Oni, endecy, **czekają.** Niewątpliwie. I niecierpliwie. Czekają, żeby się rząd załamał. Trudności są ogromne. Kryzys szaleje. Nie jak w roku 1925 tylko w Polsce, — ale wszędzie na świecie gabinety się przewracają. A tu pomajowi ludzie siedzą i radzą!

Ale próżno Narodowa Demokracja wmawia w opinję, że to na nią „czekają". Każdy, kto nie jest ślepy, widzi jasno, że to ona, Narodowa Demokracja — czeka.

Czekajcie sobie, panowie, czekajcie..."

Ich „wzory"

Nawiązując do ostatnich krwawych wystąpień hitlerowskich na terenie Rzeszy Niemieckiej, „Dziennik Poznański" pisze:

„I jeszcze jedna refleksja. Społeczeństwo polskie oraz władze nasze winny z nastrojów w Niemczech wysnuć odpowiednie wnioski co do stosunków polskich. **Cała działalność O. W. P. na terenie Ziem Zachodnich** przypomina po**wijaki ciemnej i szkodliwej dla państwa akcji hitlerowców.** Porównania nasuwają się same przez się.

Ich „bohaterowie"

Onegdaj w sądzie grodzkim w Poznaniu toczył się proces przeciw 11 członkom OWP. z placówki Konarzewo pod Poznaniem.

Na ławie oskarżonych zasiedli: Ignacy i Władysław Przybylscy, Czesław i Dobromir Szczyperkowie, M. Cieślik, J. Ratajczak, E., J. i St. Szczeszkowie, Fr. Kulik i Ignacy Frąckowiak.

Akt oskarżenia zarzuca im, że w nocy z 26 na 27 marca br. wywiesili w Konarzewie na publicznem miejscu kukłę, mającą wyobrażać Marsz. Piłsudskiego, że zrobili obok niej szereg napisów i zawiesili czarną płachtę z napisem „B. B.". Nazajutrz zaś śpiewali „Pierwszą Brygadę" w zniekształconym tekście, zawierającym obraźliwe i ordynarne zwroty pod adresem zwolenników idei pracy państwowej.

Wezwani na rozprawę świadkowie potwierdzili w całości prawdziwość aktu oskarżenia. Ponieważ jednak odważni „bohaterowie" tej niegodziwej i podburzającej akcji OWP., znalazłszy się na ławie oskarżonych, tchórzliwie wypierali się winy, zwalając ją jeden na drugiego, przeto sąd przerywając chwilowo rozprawę postanowił wezwać szereg *dalszych* świadków dowodowych dla wykazania winy „bohaterów".

Rozprawa rzuci niewątpliwie jeszcze raz światło na zuchwale-tchórzliwe metody „pracy" OWP.

Święto strzeleckie w Unisławiu

Prezes Zarządu Gł. płk. Mielżyński gościem wojaków unisławskich

Niezwykłą żywotnością odznaczają się powstańcy i wojacy powiatu chełmińskiego, Po święcie 1-szej wojackiej kompanji chełmińskiej, które odbyło się w poprzednią niedzielę, zkolei obchodziła w ubiegłą niedzielę swoje święto kompanijne, a zarazem święto 10-lecia **istnienia unisławskiego Tow. Powstańców i Wojaków — 2-ga kompanja** wojacka z Unisławia.

O godz. 9,30 zdał raport d-ca unisławskiej kompanji dowódcy Baonu kpt. Hądzlikowi, który następnie złożył raport przybyłemu na święto unisławskiej kompanji prezesowi wojaków pomorskich, pułkownikowi Mielżyńskiemu, b. naczelnikowi górnośląskiego powstania.

Do raportu stanęło 9 sztandarów (delegacyj) Powstańców i Wojaków, Związek Podoficerów Rez., miejscowe gniazda harcerskie, plutony P. W., Strzelec i drużyna unisławskich „Sokolic".

Po nabożeństwie w kościele parafjalnym uformował się pochód z orkiestrą 66 pp. na czele, który przeszedł w defiladzie przed p. starostą Białym płk. Mielżyńskim i kpt. Hądzlikiem.

O godz. 1 zebrała się brać wojacka wraz z bratniemi towarzystwami na wspólnym obiedzie żołnierskim, podczas którego powitał uczestników prezes unisławskiej placówki p. Klein.

W czasie żołnierskiego obiadu zabrał głos p. starosta Biały, który nawiązując do rocznicy polskiego zwycięstwa nad krzyżactwem pod Grunwaldem, w silnych, mocnych słowach, wezwał obecnych do najintensywniejszej pracy jednoczenia rozbieżnych poglądów dla dobra Rzeczypospolitej, na której cześć wzniósł toast: Rzeczpospolita, Jej Prezydent Mościcki i Pierwszy Wódz Narodu, Marszałek Piłsudski — niech żyją! Okrzyk podjęła brać wojacka żywiołowo, dając wyraz swym patrjotycznym uczuciom.

Zkolei przemówił w krótkich, jędrnych słowach prezes Zarządu Głównego płk. Mielżyński, dając wyraz pełnej radości na widok zdyscyplinowanych, karnych szeregów wojackich, które są najlepszą gwarancją wobec hitlerowskich dążeń grabieżczych, poczem wzniósł okrzyk na cześć Wojaków.

Po obiedzie od godz. 14 rozpoczęły się zawody strzeleckie i sportowe, podczas których osiągnięto bardzo dobre wyniki.

Łódzki raid motocyklowy



*Zdjęcie nasze przedstawia moment z raidu motocyklowego, **urządzonego przez łódzki Klub** Motocyklowy wspólnie z Wojewódzkim Komitetem LOPP., celem podniesienia sprawności motocyklistów. Uczestnicy raidu mieli za zadanie przebycie odcinka szosy zasnutego gazami dymnemi. Na zdjęciu widzimy motocyklistę w masce gazowej po przebyciu zagazowanego odcinka szosy*

System metryczny w Turcji

Od 1 lipca 1933 r. wchodzi w użycie w całej Turcji metryczny system miar i wag. **Po tym terminie użycie innej wagi będzie uważane za przestępstwo i karane grzywną od 10 do 100 funtów tureckich.**

Wokół nowych dekretów rolniczych

Rozbieżność poglądów między rolnictwem a przemysłem i handlem

Między przemysłem i handlem a rolnictwem oddawna trwał spór o kierunek polityki gospodarczej w Polsce. Jedna strona, biorąca udział w sporze pragnęła nadać tej polityce **charakter przemysłowy**, druga zaś — **prorolniczy**. Zwolennicy obu kierunków zwalczali gorąco przeciwne argumenty, powołując się w swych wywodach na dobro ogółu, które miało być tylko wówczas osiągnięte, gdy reprezentowany przez nich kierunek zwycięży. Tymczasem **pogłębienie się kryzysu gospodarczego wykazało niezbicie, że dla łagodzenia skutków przesilenia gospodarczego konieczne jest lojalne porozumienie rolnictwa z innemi gałęziami gospodarczemi.** Do porozumienia tego miały doprowadzić izby samorządu gospodarczego, a więc izby przemysłowo-handlowe i izby rolnicze. Pierwszy zjazd samorządu gospodarczego, zdążając do tego celu, powołał do życia stałą komisję porozumiewawczą izb przemysłowo-handlowych, rolniczych i rzemieślniczych.

PIERWSZY KROK KU POROZUMIENIU I SKOORDYNOWANIU WYSIŁKÓW CAŁEGO ŻYCIA GOSPODARCZEGO POLSKI ZOSTAŁ ZROBIONY.

Zdawało się, że już bez większych trudności nastąpi dalszy rozwój przyjaznych stosunków. Tak przynajmniej brzmiały uchwały zjazdu samorządowego i postanowienia stałej komisji. Wbrew tym przypuszczeniom **nowo zawarta przyjaźń wystawiona została na ciężką próbę.** Przemysł i handel miały przyjść z pomocą rolnictwu przez odroczenie spłat długów prywatnych zaciągniętych przez rolników. **Zadłużenie rolnictwa jest obecnie tak wielkie, że o normalnem spłacaniu zobowiązań nie może być mowy.** Ceny ziemi jak i inwentarzy żywych i martwych są obecnie tak niskie, że licytacja przynosi zwrot tylko niewielkiej części długów, a rujnuje gospodarstwa rolne. Znaczna część wierzytelności przepada więc bezpowrotnie, a gospodarstwa rolne przechodzą do rąk niefachowych, kupują je bowiem z licytacji przeważnie nie rolnicy. Nie należy dodawać, że traci na tem cały kraj.

TYLKO PLANOWA AKCJA, ZMIERZAJĄCA DO ODDŁUŻENIA, MOŻE URATOWAĆ ROLNICTWO. Skarb Państwa już udzielił szeregu ulg w stosunku do wszelkich zaległości podatkowych rolników. W tym kierunku zmierzają także banki państwowe. Ulgi te częściowo generalne, częściowo indywidualne sprawiły, że **rolnik może łatwiej płacić bieżące podatki**, dzięki czemu zapobiega narastaniu zaległości. W dalszym ciągu tej akcji chodzi o stworzenie możliwości prawnych w sprawie odraczania płatności długów prywatnych drogą polubownych układów. W tym celu rząd opracował kilka ustaw, które mają wejść w życie w formie dekretu. Ustawy te mają utrudnić procedurę licytacyjną i zwiększyć koszty licytacyj. Oddzielna ustawa ma udzielić sądom prawa odraczania licytacyj na przeciąg jednego roku. Ustawa ta będzie więc miała wpływ na dobrowolne porozumienie między stronami w kierunku rozłożenia długów na raty i obniżenia odsetek.

Izby przemysłowo-handlowe zaprotestowały przeciw projektom dekretów. Obawiają się one, że odroczenie wypłat i nadzór sądowy w rolnictwie zwiększy trudności płatnicze w kraju utrudni bowiem egzekwowanie należności od rolników. Wierzycielami rolnictwa są przeważnie **przemysłowcy i kupcy.** Oni to właśnie, **obawiając się o swe należności, wywierają nacisk na izby przemysłowo-handlowe w kierunku przeciwstawienia się słusznym żądaniom rolnictwa.**

Niezgoda, jaka zapanowała między rolnictwem a pozostałemi gałęziami gospodarczemi, nasuwa smutne refleksje, że szumnie zapowiadana koordynacja wysiłków i dążeń wszystkich dziedzin gospodarczych nie wytrzymała pierwszej praktycznej próby.

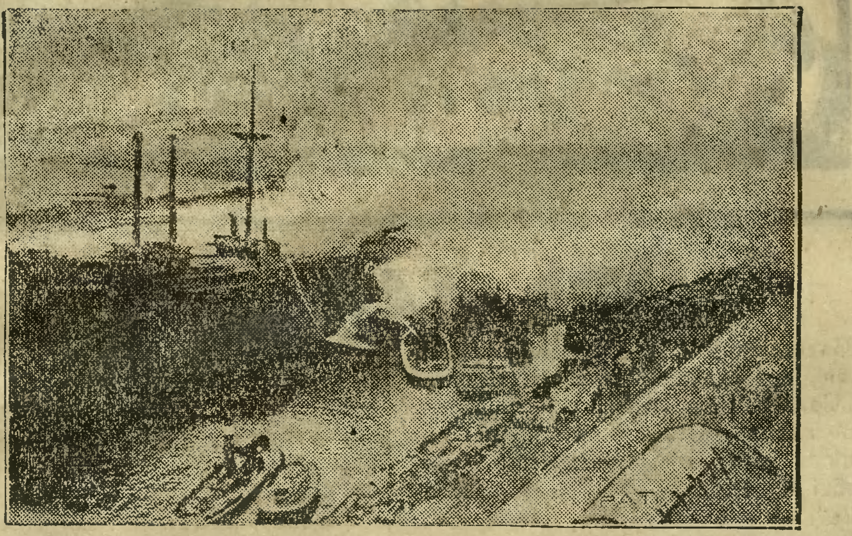
Izby przemysłowo-handlowe powinny pamiętać o tem, że głównym celem ich istnienia jest nietylko dbałość o interesy własne, ale i o interesy całego gospodarstwa krajowego. Nie wolno w imię obrony interesów własnych doprowadzać do ruiny inne działy gospodarki. Tego rodzaju polityka osłabia całokształt naszego organizmu gospodarczego. Ta krótkowzroczność z pewnością przyniesie więcej strat niż korzyści dla przemysłu i handlu. Życie gospodarcze wymaga, aby obecna sytuacja uległa jaknajszybszemu wyjaśnieniu i aby przy uwzględnieniu obustronnych interesów mogły wejść w życie nowe przepisy, które przyniosłyby ulgę dłużnikom, nie naruszając praw wierzycieli.

Porozumienie między rolnictwem a przemysłem i handlem powinno być utrzymane a w roli pośrednika winna zabrać głos stała komisja porozumiewawcza.

Jak się dowiadujemy, z końcem bieżącego tygodnia spodziewane jest **posiedzenie Rady Ministrów**, któremu przewodniczyć będzie wicepremjer prof. Zawadzki.

Posiedzenie to poświęcone będzie ostatecznemu załatwieniu czterech dekretów dotyczących rolnictwa: **o nadzorze sądowym w rolnictwie, o urzędach rozjemczych dla spraw kredytowych małej własności rolnej, o segregacji wierzytelności w związku z parcelacją oddłużeniową, oraz w sprawie noweli do rozporządzenia o lichwie pieniężnej.**

Olbrzymi pożar w porcie Amsterdamskim



W porcie Amsterdamskim wybuchł przed kilku dniami pożar na parowcu „Moldarger" o pojemności 9400 ton, zbudowanym w tamtejszej stoczni dla jednego z norweskich towarzystw żeglugi morskiej. Mimo energicznej akcji ratunkowej, płomienie w krótkim czasie ogarnęły cały statek, który uległ zupełnemu zniszczeniu. Na zdjęciu naszem widzimy płonący statek.

Stosunki handlowe polsko-węgierskie

na nowych drogach rozwoju

Na skutek istniejących na Węgrzech przepisów dewizowych, uniemożliwiających prawie całkowicie eksport polski, powodujących dla eksporterów wielkie straty w związku z nabywaniem dewiz, prowadzone były już od dłuższego czasu rozmowy zarówno wśród czynników prywatnych jak i oficjalnych **w kwestji zorganizowania obrotów polsko-węgierskich.** W wyniku tych rozmów podjęty został system prywatnych kompensat towarowych. Z uwagi jednak na duże trudności techniczne, jakie w związku z systemem kompensacyjnym okazały się i których firmy importowe i eksportowe nie mogły usunąć we własnym zakresie, powołane zostało do życia **towarzystwo pod firmą „Tohanza"**, którego głównym celem jest przeprowadzenie transakcyj kompensacyjnych. Firma ta posiada **2 biura, z których 1 mieście się w Warszawie, drugie zaś w Budapeszcie.** Towarzystwo znajduje się w rękach polskich; rozporządza ono odpowiednimi kapitałami obrotowymi, ma wyrobione stosunki handlowe na Węgrzech i jest tam dobrze widziane **Dokonanie kilku wstępnych transakcyj kompensacyjnych zostało przeprowadzone pomyślnie**, co pozwala przypuszczać, że dalszy bieg tych obrotów za pośrednictwem wspomnianej firmy będzie się rozwijać w sposób zadawalniający.

Nadmienić należy, iż firma „Tohanza" pracuje w ramach ustalonych regulaminem Ministerstwa Przemysłu i Handlu, dotyczących obrotów towarowych polsko-węgierskich, obowiązującemi obecnie wszystkie firmy i instytucje pragnące utrzymać stosunki handlowe z Węgrami, również i poza „Tohanza".

Życie a ustawa

O modyfikację noweli o państwowym podatku przemysłowym

Rozporządzenie wykonawcze p. ministra skarbu, ogłoszone w r. b. (Dz. U. nr. 40) **w sprawie wykonania ustawy o państwowym podatku przemysłowym w brzmieniu nadanem jej nowelą z roku ub., wyjaśnia szereg kwestyj, które dotychczas różnorodnie były interpretowane w praktyce,** ponadto zaś stara się w możliwie wyczerpującej mierze ustalić sposób stosowania nowych przepisów, wprowadzonych na mocy wspomnianej noweli. Poszczególne jednak postanowienia, zawarte w rozporządzeniu, dowodzą, że częściowo kolidują one z przepisami ustawy, wobec czego **nieodzowne jest zmodyfikowanie ich w takim kierunku, by w praktyce nie znalazły zastosowania rygory sprzeczne z intencjami i udogodnieniami wprowadzonemi do noweli.**

Samorząd gospodarczy uznał dlatego za konieczne zwrócić uwagę ministerstwa skarbu na wypadki niezgodności rozporządzenia z ustawą, w związku z czem prosił o odpowiednie przeredagowanie tekstu rozporządzenia wykonawczego.

Z uwagi na znaczenie, jakie sprawa ścisłego dostosowania postanowień rozporządzenia do przepisów znowelizowanej ustawy posiada dla ogółu płatników, poruszone zagadnienie w chwili obecnej jest przedmiotem specjalnych studjów na terenie Związku Izb, przyczem wyniki ich uzgodnione będą przypuszczalnie na umyślnie w tym celu odbyć się mającym zjeździe Związku Izb.

Najbliższe transporty emigrantów

do Stanów Zjednoczonych Ameryki Półn.

Najbliższe transporty emigrantów do Stanów Zjednoczonych Am. Półn. Towarzystwa Linja Gdynia—Ameryka i United States Lines na okręt **„Pułaski"** odchodzą z Warszawy dnia 6 sierpnia, **z Gdyni zaś 11 sierpnia r. b.**

Ze względu na to, że następne transporty emigrantów na okręt **„Polonja"** odchodzą z Warszawy dopiero dnia 22 sierpnia, **z Gdyni zaś 26 sierpnia**, wszyscy posiadacze wiz amerykańskich, których termin ważności upływa w tym czasie winni we własnym interesie wyjechać okrętem „Pułaski".

Emigranci, zamierzający wyjechać do Stanów Zjednoczonych powinni zwrócić się do centrali Syndykatu Emigracyjnego w Warszawie (Niecała 7) lub do placówek syndykatu na prowincji w celu załatwienia ostatecznych formalności wyjazdowych i otrzymania zniżek kolejowych na jazdę do Gdyni.

Projekt zmiany przepisów

dotyczących Izb Rolniczych

Jak się dowiaduje Ajencja „Iskra", w chwili obecnej na terenie ministerstwa rolnictwa i reform rolnych opracowywany jest projekt rozporządzenia Pana Prezydenta Rzeczypospolitej **w sprawie zmiany niektórych przepisów prawnych, dotyczących tworzenia Izb Rolniczych na całym obszarze Państwa.**

Zmiany projektowane dotyczą zarówno ustroju wewnętrznego, jak i ordynacji wyborczej, oraz sposobu wyboru prezesów izb rolniczych i ustalenia źródeł finansowych, na których mają one oprzeć swój byt. Projekt tego rozporządzenia ma być wniesiony na Radę Ministrów jeszcze w ciągu bieżącego miesiąca. **Między innemi projektowane jest łącznie dla celów oszczędnościowych kilku województw w jednej izbie rolniczej.**

Jak wiadomo, obecnie na terenie całego państwa istnieją tylko cztery izby rolnicze, a mianowicie: **pomorska**, śląska, wielkopolska, oraz warszawska.

Międzynarodowy kongres komunikacyjny

Do Warszawy przybyła delegacja polska, która brała udział w międzynarodowym kongresie komunikacyjnym w Hadze. W delegacji polskiej brali udział p. **Fuks**, dyrektor tramwajów warszawskich, inż. **Kuźnicki, dyr.** Związku Przedsiębiorstw Komunikacyjnych, p. **Bełdowski**, nacz. ruchu tramwajów warszawskich, dyr. **Nestrypke** z Katowic, oraz delegaci rządu polskiego w osobach prof. Wasiutyńskiego i inż. **Chojnowskiego.**

Z pośród spraw technicznych, omawianych na kongresie podkreślić należy **zagadnienie współpracy autobusów z kolejkami i tramwajami**, w której to sprawie kongres powołał specjalną komisję do zredagowania wniosków o konkurencji ruchu autobusowego. Do komisji tej z ramienia polskiej delegacji wszedł prof. Wasiutyński.

Dalszy spadek bezrobocia

o 6.975 osób w ciągu tygodnia

Według danych Państwowego Urzędu Pośrednictwa Pracy, **liczba bezrobotnych, zarejestrowanych na terenie całej Polski w dniu 16 b. m. wynosiła 233.195 osób**, co w porównaniu ze stanem z ubiegłego tygodnia stanowi **spadek liczby bezrobotnych o 6.975 osób.**

Liczba bezrobotnych pracowników umysłowych wykazuje **spadek o 479 osób w ciągu tygodnia i w dniu 16 b. m. wynosiła 39.312 osób.**

Drzewo eksportowe w Gdyni

W ostatnich dniach zaznaczył się **silny napływ do Gdyni drzewa z lasów państwowych, przeznaczonego na eksport** Ponieważ wszystkie wolne place zarezerwowane dla drzewa na nadbrzeżu Indyjskiem, Norweskiem i Stanów Zjednoczonych, zostały całkowicie zapełnione, przeto Urząd Morski oddał prowizoryczne dalsze place pod składanie drzewa na nabrzeżu Angielskiem, przy basenie południowym. Tam złożono większą ilość kopalniaków, przeznaczonych na eksport.

Nowe możliwości zbytu

polskich bekonów, masła i jaj w Anglji

Z Londynu donoszą, że rząd brytyjski wprowadził w stosunku do szeregu towarów, przywożonych z Irlandji cło w wysokości 20% ad valorem. Między innemi dotknięte zostały podwyższonem cłem zwierzęta rzeźne, masło, jaja, śmietana, bekony wieprzowina, ptactwo i dziczyzna, oraz mięso wszelkiego gatunku. Utrudnienie to wpłynie niewątpliwie na rozszerzenie się możliwości zbytu polskich bekonów masła i jaj na rynkach brytyjskich.

Ulgi przy nabywaniu świadectw przemysłowych

Moc obowiązująca okólnika ministerstwa skarbu, przewidującego ulgi przy nabywaniu świadectw przemysłowych dla przedsiębiorstw które w związku z akcją zwalczania bezrobocia zatrudnią zwiększoną ilość robotników, upłynęła dnia 1 lipca b. r.

Ponieważ całokształt względów gospodarczych przemawia za dalszą prolongatą odnośnego okólnika do końca b. roku, Izba Przemysłowo-Handlowa w Łodzi za pośrednictwem Związku Izb wdrożyła kroki w sprawie przedłużenia go na dalszych 6 miesięcy.

KRONIKA

piątek
22
lipca

BYDGOSZCZ

Kalendarzyk rzym.-kat.

Czwartek Andrzeja

Piątek Marji Magdaleny

— **Dyżur nocny aptek do dnia 24 bm.** włącznie pełnią: Apteka Piastowska, Plac Piastowski 49 — tel. 682 i Apteka pod Złotym Orłem, Stary Rynek im. Marszałka Piłsudskiego 1 — tel. 98.

— **Muzeum Miejskie przy Starym Rynku im. Marszałka Piłsudskiego otwarte codziennie od 10 do 16, w niedzielę i święta od 11 do 14. Obecnie wystawa obrazów i rysunków** „Szczepu Szukalszczyków herbu „Rogate Serce" z Krakowa.

TEATR MIEJSKI.

W czwartek przezabawna komedja „Omal nie noc poślubna".

W piątek ostatni raz operetka głośnego kompozytora Pawła Abrahama „Wiktorja i jej huzar". Zniżki ważne.

„Carmen" w Teatrze Miejskim.

W niedzielę 24. bm. odbędzie się w Teatrze Miejskim przedstawienie opery „Carmen".

Zniżki ważne. Kasa już sprzedaje i przyjmuje zamówienia.

REPERTUAR KIN.

Kristal: — największy film dźwiękowy wytwórni Paramountu p. t. „Tajemnica sekretarki" z udziałem Clanderta i George Metaxa w rolach głównych. Gra, układ scen i jednolicie ujęta akcja, są w tym obrazie bardzo interesujące. Nadprogram najnowszy Tygodnik Foxa i dwuaktowa farsa.

Nowości: — najznakomitsze dzieło dźwiękowe, osnute na tle pięknego romansu rosyjskiego pt. „Trójka". Cudna muzyka rosyjska, prześliczne pieśni i tańce uzupełniają całość godną podziwu. W rolach głównych niezrównani artyści rosyjscy: Olga Czechowa i H. A. Schlettow.

Corso: doskonały program pt. **„W spelunkach Rio".** W rolach głównych Luzy Vernon, Vivian Gibson i Albert Steonbrück. Ponadto wesoły nadprogram. Ceny zniżone.

Rewja: „Romans w sleepingu". Na scenie rewja.

Z miasta

— **Ostre strzelanie.** W dniu 21 lipca 1932 roku na strzelnicy 15 Dywizji Piechoty Wlkp. przeprowadzać będzie 62 pp. Wlkp. ostre strzelanie.

Wszelkie drogi w tym kierunku strzeżone będą przez posterunki wojskowe.

— **Państwowa Inspekcja Dróg Wodnych w Bydgoszczy** podaje do wiadomości zainteresowanym, iż z powodu mających się odbyć na rzece Brdzie (od mostu Gdańskiego do mostu Bernardyńskiego) w dniu 24 lipca br. zawodów pływackich, urządzanych przez Pomorski Okręgowy Związek Pływacki, wstrzymuje się ze względu na bezpieczeństwo publiczne ruch statków i łodzi na tym odcinku Brdy od godziny 11,20 do godz. 13.

Przekroczenia powyższego zarządzenia będą karane na podstawie obowiązujących przepisów rzeczno-policyjnych.

— **Trzecia wycieczka do Ciechocinka.** Polskie Towarzystwo Krajoznawcze urządza w niedzielę dnia 24 lipca trzecią z rzędu wycieczkę do Ciechocinka. W programie kąpiel w nowo zbudowanym basenie i zwiedzenie urządzeń uzdrowiskowych. Koszt przejazdu w obie strony dla członków zł. 6,50 dla niečłonków zł. 7,—. Kąpiel w basenie zł. 0,80. Wyjazd o godzinie 6-tej z Placu Teatralnego. Powrót o godzinie 21. Ilość miejsc ograniczona.

Zgłoszenia przyjmuje sekretarjat P. T. K. ul. Libelta 5, tel. 2256 oraz Polskie Biuro Podróży Orbis ul. Pomorska 1 do dnia 22 włącznie.

—**Pod kołami samochodu.** Przedwczoraj, dnia 19 b. m. w godzinach popołudniowych samochód ciężarowy PZ 44928 kierowany przez szofera Jana Majewskiego z Nakła najechał na ulicy Świętojańskiej 5 letnią Genowefę Różańską z Bydgoszczy (Hetmańska 13). Nieszczęśliwe dziecko odniosło ciężkie potłuczenie głowy i złamanie lewej nogi. Ofiarę wypadku zabrali rodzice nieszczęśliwej do domu. Kto ponosi winę nieszczęśliwego wypadku wykażą dochodzenia.

— **Włamanie do masarni.** Ub. nocy jacyś nieznani sprawcy włamali się do składu rzeźnickiego p. Piotra Wolniewicza (Niedźwiedzia 5-7) i po splądrowaniu całego interesu skradli większą ilość wyrobów mięsnych i flaków, ogólnej wartości około 270 zł. Złodzieje uszli przez nikogo nie spostrzeżeni. Bezczelnych włamywaczy poszukuje policja.

W rocznicę bitwy pod Grunwaldem

Uroczyste akademje

W dniu 15 lipca b. r. minęła 522 rocznica bitwy pod Grunwaldem — rocznica sprawiedliwości nad zdradą i krwiożerczą zachłannością, rocznica startej buty odwiecznego wroga Słowiańszczyzny. Kolejowe Przysposobienie Wojskowe okręgu pomorskiego święciło tę rocznicę szczególnie uroczyście, by wróg nie zapomniał o tem, że zbytnia jego ufność w swe siły może stworzyć nowy Grunwald. **Pomorze było, jest i nazawsze pozostanie polskiem!**

Dla utwierdzenia wrogów w tem przekonaniu, Ogniska K. P. W. — począwszy od Bydgoszczy aż do wybrzeża Bałtyku, — od zachodniej granicy do Prus Wschodnich urządziły dnia 15 lipca Akademje, pochody, zebrania i wieczorki, na których niedwuznacznie wypowiedziały swoją gotowość obrony granic Polski głośno i zdecydowanie, by głos ten usłyszeli wrogowie, przygotowujący się do zbrodniczego napadu na naszą Ojczyznę.

Nauczycielstwo w rocznicę Grunwaldu

Jak corocznie, tak i podczas bieżących wakacyj letnich odbywają się w Bydgoszczy miesięczne Państwowe Kursy Nauczycielskie, zorganizowane staraniem tut. Dyrekcji Państwowego Seminarjum Nauczycielskiego, — w których pogłębia swoje wiadomości fachowe 110 nauczycieli z całej Polski. W tegorocznych wakacjach odbywają się dwa kursy: religijno-pedagogiczny i geograficzno-historyczny. Wykładowcami pierwszego z kursów są: **ks. prof. Skaziński** z Poznania i **prof. Dominas** z Bydgoszczy, — drugiego zaś **p. wizytator Tarnawski** z Poznania i **dr. Bajerlein**, dyr. Seminarjum Nauczycielskiego w Wągrowcu. Kierownictwo przedm. spoczywa w rękach **p. insp. szkolnego Łapińskiego** — kierownikiem administracyjnym jest **prof. Timler** z Bydgoszczy.

* * *

W związku z przypadającą na dzień 15 lipca b. r. 522 rocznicą wiekopomnej chwały oręża polskiego — bitwy pod Grunwaldem, uczestnicy Państw. Kursów Nauczycielskich urządzili dnia 19 bm. w auli Seminarjum uroczystą Akademję.

Uroczystość zagaił **ks. prof. Skaziński** z Poznania, skreślając w krótkiem przemówieniu moralne znaczenie świetnego zwycięstwa rycerstwa polskiego pod Grunwaldem dla nas, którzy swą pracą mamy kłaść podwaliny pod przyszły gmach potęgi Ojczyzny.

Zkolei przemówił imieniem kursistów p. **Kacznar** z Kościana, wygłaszając starannie przygotowany referat p. t. „Grunwald". Dalszą część uroczystości wypełniły występy chóru nauczycielskiego i solowe popisy uczestników kursu. Chórem nauczycielskim, który wykazał wysoki poziom artystyczny, dyrygował p. **Banaszak** z Bydgoszczy. Z dalszych produkcyj wokalno-muzycznych wymienić należy nastrojową melodeklamację p. t. „Ave Maria", solo fortepianowe (Polonez z opery „Halka") p. **Jurażanki** z Szubina, oraz solo wiolonczelowe („Menuet" i in.) p. **Banaszaka**, przy akompanjamencie pianina.

Uroczystość zakończono wspólnem odśpiewaniem pieśni „Boże coś Polskę".

Wszyscy do Gdyni w dniu „Święta Morza"

Polskie Towarzystwo Krajoznawcze Oddział Bydgoski urządza 3 dniową wycieczkę Bydgoszcz — Gdynia — Hel — Bydgoszcz.

Program wycieczki jest następujący: dnia 28 lipca godz. 23.30 zbiórka na dworcu głównym w wystybulu dworca; dnia 29 godz. 00.5 wyjazd do Gdyni; godz. 8 zwiedzenie portu; godz. 10 odjazd na Hel statkiem; godz. 11.30 zakwaterowanie na Helu; godz. 12.30 zwiedzenie latarni morskiej; 13.30 obiad; 14.30 kąpiel w morzu; godz. 20 kolacja i dancing. Dnia 30 lipca godz. 6 pobudka; godz. 6.30 spotkanie rybaków wracających z morza z połowu ryb; godz. 7.30 śniadanie; godz. 8.30 kąpiel w morzu, jazda łodziami i żaglówkami; godz. 14.30 obiad; godz. 15.30 bocianica; godz. 20 kolacja i dancing. Dnia 31 lipca godz. 9.20 odjazd statkiem do Gdyni; godz. 10.20 udział w uroczystościach święta morza według ogólnego programu. Dnia 1 sierpnia godz. 7 powrót do Bydgoszczy.

Koszt wycieczki trzydniowej 15 złotych kl. III, prócz wyżywienia i noclegu (nocleg zł. 1). Termin zgłoszeń do dnia 25 lipca przyjmuje sekretarjat P. T. K. ul. Libelta 5 od godz. 9 do 14 i Polskie Biuro Podróży Orbis ul. Pomorska 1. Ilość miejsc ściśle ograniczona.

Obywatelstwo miasta Bydgoszczy — bezrobotnym

Akcja Miejskiego Komitetu dla Spraw Bezrobocia, mimo przerwy letniej — toczy się nadal wartko. Obywatelstwo naszego miasta pomne swych obowiązków wobec tych najbardziej przez los pokrzywdzonych, bo pozbawionych możności bytowania, jak zawsze dotąd — chętnie spieszy z pomocą Komitetowi. Groszowe datki jednostek rosną w poważne środki, za pomocą których Komitet jest w stanie dać rzeszy bezrobotnych bodaj kilkudniowe zatrudnienie, a więc pracę i chleb.

Wydajność akcji niesienia pomocy bezrobotnym najlepiej ilustruje poniższe zestawienie (za miesiąc czerwiec b r.):

Wojsko: Wojsk. Komitet Niesienia Pomocy Bezrobotnym 1500 zł. Urzędnicy komunalni: Miejski Urząd Porządku Publicznego 348 zł. Urząd stanu cywilnego 74.95 zł, elekrownia 98,99 zł, Główna Kasa Miejska (składki urzędników) 1195,05. Urzędnicy państwowi: Urząd Akcyz i Monop. 13,85 zł. Nauczycielstwo — szkoły: Państw. Instytut Nauk Gosp. Wiejsk. 13,45. Przedsiębiorstwa prywatne — firmy: Drukarnia Polska 11.50 zł, Polonja Tow. Ubezp. 52,50 zł, Kabel Polski 206,46 zł, W. Weynerowski 10 zł, firma A. Latte 67,20 zł, Apteki i drogerje: Apteka przy pl. Teatralnym 74,11 zł. Towarzystwa: Kolejowe Przysposobienie Wojskowe (dochód z koncertu) 232,90 zł, Chrześcijańskie Stow. Nauczycieli Szkół Powszechnych 77,50 zł. Osoby prywatne: p. adw. Śmigielski 18 zł, p. H. Reetz 6 zł. Razem 4.000,46 złotych.

Kwotę powyższą użyto na trzydniówki dla bezrobotnych fizycznych względnie na dwudniówki dla bezrobotnych umysłowych

Dziękujemy imieniem licznych rzesz bezrobotnych jak najserdeczniej wszystkim szlachetnym ofiarodawcom i prosimy o nadesłanie dalszych składek do Komunalnej Kasy Oszczędności ul. Marszałka Focha 3 wzgl. do sekretarjatu Miejskiego Komitetu, Ratusz, pokój 15.

(—) Śpikowski, w z. wiceprezydenta miasta.

(—) ks. kan. Schulz. I. wiceprzewodniczący Miejskiego Komitetu do Spraw Bezrobocia.

(—) R. Stobiecki,

wiceprezes Izby Przemysłowo - Handlowej II. wiceprzewodn. Miejsk. Kom. do Spraw Bezrobocia.

W Kcyni powstała nowa placówka Związku Strzeleckiego

W zrozumieniu należytego spełniania obowiązków względem Państwa, młodzież nasza ochoczo garnie się w szeregi Związku Strzeleckiego, który stale podkreśla wyraźnie swe cele i dążności. Cały teren Rzeczypospolitej Polskiej, jak długi i szeroki, pokryty jest placówkami tej organizacji. Nie dziw więc, że „pewne czynniki" starają się wszelkiemi siłami uprzedzić obywateli do wzniosłej idei strzeleckiej, co jednak nie udaje im się w zupełności „Strzelcy" maszerują...

I Kcynia nie pozostała na szarym końcu pod tym względem, co w dużej mierze należy przypisać pracowitości i sprężystej organizacji ze strony **p. Aleksandra Baly.**

W obecności pp.: starosty powiatowego z Szubina, **Dąbrowskiego,** burmistrza m. Kcyni **Rybarczyka,** naczelnika poczty **Wrycza,** kolejmistrza **Kraińskiego** i wiceprezesa miejscowego Koła BBWR. **Nadolnego — na członków Związku Strzeleckiego zapisało się kilkudziesięciu tutejszych obywateli, rekrutujących się ze wszystkich sfer społecznych.**

W wyniku głosowania wybrano pierwsze władze związkowe w następującym składzie: pp. **Ignacy Nadolny** — prezes, **Otton Erdmann** sekretarz, **Karol Kostrzewa** zast. sekretarza, **Stanisław Zieliński** skarbnik, **Jak. Kraiński** bibljotekarz, **Feliks Gollata** i **Franciszek Nowacki** ławnicy, oraz st. sierż. **Kędzierski** komendant.

Ruch cudzoziemców na terenie miasta Bydgoszczy

Jak wynika z ostatnich danych Miejskiego Urzędu Statystycznego w Bydgoszczy, ruch cudzoziemców na terenie naszego miasta w miesiącu czerwcu, w stosunku do miesiąca poprzedniego wykazuje zniżkę. Dotychczasowe zestawienia poszczególnych miesięcy wskazują, że punkt kulminacyjny frekwencji gości zagranicznych przypadł w maju. Jest to zupełnie zrozumiałe. W okresie wiosennym jedni przyjeżdżają, drudzy wyjeżdżają — słowem ruch się wzmaga. Natomiast w czerwcu gdy słońce bardziej dopieka, większość gości „aklimatyzuje" się w różnych „badach", czy innych Ciechocinkach, odkładając podróże i zwiedzanie na okres późniejszy.

Jeżeli chodzi o ilość poszczególnych etrangerów, to jak zwykle prym wiodą Niemcy (275), którzy zawsze i chętnie przybywają do naszego kraju wogóle, a do Bydgoszczy w szczególności. Drugie miejsce zdobyli tym razem niespodziewanie Austrjacy, którzy przybyli w liczbie 11. Na trzecim miejscu zanotowano dziewięciu przyjezdnych nieustalonej kondycji. Podobno są to zawodowi „globtrerezy", którzy corocznie o tej porze wyruszają „na około świata". Na dalszych miejscach w tej internacjolnalnej defiladzie kroczą: Chińczycy i Czechosłowacy w liczbie 7, dalej Francuzi, Amerykanie i obywatele sowieccy po 6, Anglicy — 4, Holendrzy, Szwajcarzy, Łotysz, Rusini i Węgrzy — po 2, wreszcie: jeden Duńczyk, Estończyk, Szwed, Włoch, Bułgar, Portugalczyk i Gdańszczanin. Czerwiec jest pierwszym w b. roku miesiącem w którym gościliśmy tylko jednego obywatela Wolnego Miasta Gdańska. Dlaczego — łatwo zrozumieć.

W tym samym czasie opuściło Bydgoszcz 319 cudzoziemców.

Włamywacze nie próżnują

Lato w całej pełni. Wszyscy, których los nie przykuł do pracy w mieście, a więc urlopowani urzędnicy i pracownicy zawodów wolnych wyjechali na mniej, lub więcej zasłużony odpoczynek. Jedni w góry, inni nad morze, a jeszcze inni poprostu do Brzozy, Smukały, czy podobnej miejscowości uzdrowiskowej w powiecie. Członkowie cechu złodziejskiego z Bydgoszczy, którzy sumiennie przepracowali rok cały, nie są wyjątkami. Wielu z nich wyjechało — rzecz prosta do pobliskich miejscowości, gdyż kryzys dał się ostatniemi czasy odczuć nawet w ich „zawodzie" (czasami wolnym, — czasami nie). Ponieważ jednak zawód włamywaczy, czy też pospolitych złodziei wymaga stałej „formy", więc ci ostatni, a zwłaszcza ci pierwsi urządzają od czasu do czasu „drobne" wypadziki.

Po różnych włamaniach do mieszkań i składów, złodzieje postanowili popróbować swych sił i umiejętności na czemś trudniejszem. W tym celu włamali się ub. nocy do kuźni kowala Stanisława Wojciechowskiego w Osielsku tut. powiatu i zabrali stamtąd jako zwrot „kosztów własnych" jeden sześciokilowy młot kowalski, dwa koła od wozu i wirówkę do wiercenia, suponując słusznie, że przedmioty te przydać się mogą w pracy zawodowej. Stratę swą oblicza poszkodowany kowal na 215 złotych, nie licząc wartości rozbitej kłódki.

Studenci z zagranicy w Polsce

Na uniwersytecie warszawskim odbyło się otwarcie kursów dla cudzoziemców. Kursy obejmujące całokształt **wiedzy o kulturze polskiej, trwać będą 4 tygodnie.** Inauguracji wykładów dokonał **prof. Handelsman,** wyjaśniając, że kurs ma na celu przedewszystkiem zapoznanie słuchaczy z całością kultury polskiej oraz **p. Radziwanowicz** z ramienia kuratorjum **warszawskiego.** Pierwsze trzy tygodnie wykładów odbywać się będą w Warszawie, **ostatni tydzień słuchacze spędzą w Gdyni oraz** jeden dzień w Gdańsku. W kursie **bierze udział około 20 cudzoziemców: 8 Francuzów. 5 Czechów, 2 Niemców z Prus Wschodnich(?) Duńczycy i kilku Polaków z zagranicy.**

Przybyło ponadto do Polski około 80 studentów zagranicznych, którzy odbywają **praktyki wakacyjne w przedsiębiorstwach i instytucjach polskich.**

Są to t. zw. praktyki wymienne, dlatego też również około 80 studentów polskich wyjechało zagranicę na podobne praktyki.

Wzmacniajmy polski stan posiadania na ziemiach zachodnich

Jest do nabycia w letniskowej okolicy, pod Poznaniem, objekt gospodarczy, o obszarze 130 morgów, w czem 10 morgów lasu. Ogród duży, dobrze zaprowadzony, zabudowania w stanie bardzo dobrym. W pobliżu 2 jeziora. Objekt nadaje się głównie do wykorzystania jako miejsce letniskowe względnie jako teren pod parcele. Cena ca 50 tys. zł.

Bliższych informacyj udzieli Dyrekcja Okręgu Poznańskiego Związku Obrony Kresów Zachodnich w Poznaniu, ul. Fredry 7.

Zjazd Pol. Czerw. Krzyża w Gdyni

Jak już donosiliśmy, w dniu 1 i 2 sierpnia b. r. odbędzie się w Gdyni zjazd prezesów oddziałów okręgu pomorskiego Polskiego Czerwonego Krzyża. W zjeździe wezmą udział również przedstawiciele wszystkich okręgów P. C. K. z całej Polski, oraz delegaci zarządu głównego.

Otwarcie zjazdu poprzedzi nabożeństwo w gdyńskim kościele parafjalnym, poczem w Dworze Kaszubskim rozpoczną się obrady.

Z okazji zjazdu, który połączony jest z otwarciem „Tygodnia Polskiego Czerwonego Krzyża" w Gdyni, odbędą się pokazy drużyn ratowniczych, ze specjalnem uwzględnieniem ratownictwa morskiego.

Zuchwały napad rabunkowy Niemców

Przedwczoraj między godziną 9 a 10-tą wiecz. *na szosie Nowemosty* (pow. Grudz.) — *Rogoźno Zamek* dwóch nieznanych osobników napadło na Franciszka Frymarka, ogłuszyło go *uderzeniem tępem narzędziem w głowę, poczem zrabowało mu 120 złotych* i srebrny zegarek. Napastnicy rozmawiali *w języku niemieckim*. Zarządzono za nimi pościg.

Chojnice

Z życia Związku Reemigrantów i Optantów Polskich. W ubiegłą niedzielę odbyło się zebranie rodaków, którzy wrócili z obczyzny. O celach związku zapoznał zebranych przybyły wiceprezes p. Paluszkiewicz. Zainteresowanie jest wielkie i z zapałem wzięto się do zorganizowania koła w Chojnicach. Tymczasowe kierownictwo koła powierzono znanemu działaczowi z Nadrenji p. Twardowskiemu. dalej do współpracy zarządu powolano pp. Witeckiego, Banasiaka, Szmaltera, Warczyglowe i Kęsika.

Rodacy Reemigranci z Chojnic chcą wziąć udział w Zjeździe, który się odbędzie 14 sierpnia w Grudziądzu.

„Muzeum Wdzydzkie"

Sprostowanie

Wskutek błędów drukarskich wdarł się do artykułu p. Chmarzyńskiego p. t. „Muzeum Wdzydzkie" szereg błędów, które zniekształcają względnie zaciemniają treść niektórych ustępów. I tak opuszczono w I-ym łamie wiersz 36, który miał brzmieć: „regjonalnych ludu **polskiego nad morzem.** Czem"... W łamie II wiersz 7 po słowach „nieudolność formy" opuszczono słowo „od". W łamie IV winien być rozdział przedostatni połączony z poprzednim w związku bezpośrednim.

Poświęcenie pomnika Najśw. Serca P. Jezusa w Poznaniu nastąpi już niebawem

Aprobata Ks. Prymasa — Rezolucja — Sentyment duchowieństwa

Sprawa budowy pomnika Najśw. Serca P. Jezusa w Poznaniu zbliża się — nie bez trudności ale stale i systematycznie — ku końcowi. Jeżeli nie zajdą żadne przeszkody — zwlaszcza natury pieniężnej — to jesienią br. nastąpi **uroczyste poświęcenie pomnika.**

Przez dłuższy czas zajmował się Komitet wyszukaniem odpowiedniego napisu na cokole. Radził się księży i świeckich. Poszczególne napisy poddawał ocenie znawców języka. Nareszcie z różnych projektów wyłoniły się dwa najwłaściwsze. Zostały one na audjencji 1 b. m. przedłożone J. E. Ks. Kardynałowi Prymasowi. J. Eminencja wybrał i zatwierdził następujący napis:

„BŁOGOSŁAW PANIE NASZEJ POLSKIEJ ZIEMI!"

Stosując się do życzenia szerokich kół społeczeństwa postarał się Komitet o zreferowanie stanu budowy pomnika na XII Zjeździe Katolickim 2 i 3 b. m. w Kępnie. Zjazd wysłuchał referatu i uchwalił następującą rezolucję:

„XII Zjazd Katolicki w Kępnie przyjął do wiadomości referat o stanie budowy pomnika Najśw. Serca P. Jezusa, ślubowanego na I-ym Zjeździe Katolickim w Poznaniu r. 1920 jako **dowód wdzięczności za przywróconą Niepodległość Polski** i dziękuje Komitetowi za prze prowadzone dotąd prace. Zjazd wzywa cały naród gorąco, aby hojnie pospieszył z ofiarami na ukończenie ślubowanego dzieła."

Wzruszające dowody życzliwości dla sprawy pomnika daje **polskie duchowieństwo** zwlaszcza zaś Wielkopolskie i Pomorza. Między ofiarodawcami i organizatorami składek zajmują nasi księża wybitne miejsce.

Szczególne wrażenie wywarła wiadomość, która dotarła do Komitetu, że **419 kapłanów ofiarowało 511 mszy św. na intencję szczęśliwego ukończenia wielkiego dzieła.** Za ich przykładem **włączyły tysiące wiernych sprawę pomnika w stałe swoje modlitwy.** Dzięki tym wszystkim dowodom życzliwości i zrozumienia rzeczy spogląda Komitet Budowy Pomnika z otuchą w przyszłość.

Nowe pożary od pioruna

Ostatnie burze znowu wyrządziły liczne szkody, powodując liczne pożary.

Dnia 17 b m. o godz. 17 uderzył grom w zabudowania gospodarcze rolnika Schielkego Wilhelma **w Serocku** (pow. świecki). Spalił się dom mieszkalny, stodoła i inne zabudowania wraz z maszynami rolniczemi. Spalone mienie było ubezpieczone w Pom. Stow. Ubezp. w Toruniu na ogólną sumę **42.000 zł.** Szkody nie zdołano narazie ustalić.

Dnia 14 b. m. o godz. 15,30 uderzył grom w zabudowania rolnika Rosińskiego Izydora w **Bukowcu** (pow. świecki). Spaliła się stodoła wraz z paszą i maszynami rolniczemi. Szkoda wynosi około **7.000 zł,** ubezpieczenie zaś 4.500 złotych.

Dnia 17 b. m. o godz. 1530 spaliły się od pioruna zabudowania rolnika Geortza Wilhelma w **Korytowie** (pow. świecki). Powstałej szkody nie ustalono dotychczas, ubezpieczenie zaś wynosi 11.600 zł. W tym samym czasie uderzył grom w stodołę rolnika Ziółkowskiego Kazimierza w tej samej wsi, wskutek czego spaliła się doszczętnie stodoła wraz z przybudówkami, 2 wozownie i maszyny rolnicze. Powstałej szkody narazie nie ustalono, zaś ubezpieczenie wynosi 3.500 zł.

Dnia 16 b. m. o godz. 20 podczas burzy uderzył w dom rolnika Moczadło Piotra w Tereszewie pow. lubawski grom, który nie wywołał pożaru, lecz uszkodził dom mieszkalny od zewnątrz i wewnątrz oraz znajdujące się w pokojach sprzęty domowe. Szkodę oblicza poszkodowany na sumę około 800 zł. Poszkodowany był ubezpieczony na sumę 7.200 zł.

Dnia 15 bm. o godz. 17-ej w czasie burzy uderzył piorun w zabudowania rolnika Krużewskiego w Łażynie (pow. toruński(, wskutek czego spalił się dom mieszkalny i stajnia wraz z niektóremi przedmiotami rolniczemi wyrządzając szkodę na sumę 5.000 zł. Spalony dom był ubezpieczony w Pom. Stow. Ubezp. w Toruniu na sumę 2.000 zł.

Tego samego dnia o godz. 14.30 w czasie burzy uderzył piorun w zabudowania rolnika Szałkowskiego w Świniarcu pow. lubawski, wskutek czego spalił się dom mieszkalny. Spalony dom był ubezpieczony w Pom. Stow. Ubezp. w Toruniu na sumę 4.000 zł.

Dnia 17 bm. o godz. 1 i pół wiecz. w zabudowaniach Józefa Brzuszkiewicza w Gronówku (pow. Toruń) powstał pożar z niewiadomej przyczyny. Pastwą pożaru padły *53 fury koniczyny.* Straty wynoszą około *30 tysięcy złotych. Dochodzenie w toku.*

Znowu wyrok na podpalaczy

Dnia 25 lutego ub. r. w zabudowaniu Hieronima Narlocha w Kłodawie pow. chojnickiego powstał pożar, który zniszczył **stodołę** wraz **ze zbożem i maszynami rolniczemi,** chlew oraz część dachu, wyrządzając szkodę na **sumę ok. 16.000 złotych.** Zarówno zabudowania, jak i żywy inwentarz były **ubezpieczone na łączną sumę 46.000 zł.** Przeprowadzone wówczas dochodzenia wykazały, iż **ogień został spowodowany wskutek nieostrożności przez 9-letniego syna poszkodowanego podczas jego nieobecności.** Obecnie w związku z prowadzoną akcją przeciwpożarową na terenie powiatu chojnickiego, wdrożono ponownie w tej sprawie dochodzenia, które ujawniły pewne poszlaki wskazujące **na zbrodnicze podpalenie z chęci zysku.** Na podstawie zebranego materjału dowodowego przytrzymano i osadzono w areszcie śledczym małżonków Narlochów. W dn. od 30. 6. do 2. 7. b. r. odbyła się **w tej sprawie w Sądzie Okręgowym w Chojnicach rozprawa główna,** w wyniku której **małżonkowie Narlochowie** skazani zostali na karę **8 mies. więzienia za oszustwo asekuracyjne,** natomiast od zarzutu podpalenia zostali uniewinnieni. Skazani założyli apelację od wyroku.

Śmierć półtora rocznego dziecka w stawie

Dnia 15 b. m. utopił się w stawie odległym około 40 mtr. od zabudowań, chłopczyk liczący 16 miesięcy, syn rolnika Kosznika Jana, zam. w Nowym Klinczu w pow. kościerskim. Dochodzeniem ujawniono, że dziecko pozostawione bez opieki podeszło do stawu i utopiło się. Na rodziców dziecka sporządzono doniesienie karne.

Wystawa malarstwa polsk. XIX wieku w Poznaniu

Muzeum Wielkopolskie zorganizowało wielką wystawę malarstwa polskiego XIX wieku. Wystawa obejmuje 286 dzieł 114 artystów. Począwszy od epoki stanisławowskiej aż po twórczość ostatniej doby, z wykluczeniem artystów żyjących. Jest to pierwsza tego rodzaju impreza na ziemiach wielkopolskich.

Programy radjowe

WARSZAWA

Piątek, 22 lipca.

11,58 Sygnał czasu z Warsz. Obs. Astr., hejnał z Krakowa. 12,40 Urz. kom. PIM. 1245 — 15,10 Płyty. 15,15 — 16,35 Koncert solistów z płyt: P. Casals: wiolonczel., A. Galli-Curci: sopran, A. Sammons: skrzypce, C. Galeffi, baryton i R. Cassadesus: fortepian. 16,35 Kom. Centralnego Biura Hydr. dla żeglugi i rybaków. 16,40 Odczyt ze Lwowa. 17,00 — 18,00 Koncert popul. ze Lwowa. 18,00 „Krechowce", wygł. p. A. Bogusławski 18,20 — 19,15 Muzyka lekka z kawiarni „Georges" Orkiestra pod dyr. K. Englarda. — 19,15 Rozmaitości, 19,45 Przegląd roln. prasy zagran. z Wilna 20,00 — 20,45 Koncert symf. (ze studja). Wyk. Ork. Filharm. Warsz. pod dyrekcją G. Fitelberga, Marja Wiłkomirska (fort) i K. Szulc (waltornia. 20,45 Feljeton „Radjo a muzyka" wygł. dr. Alicja Simonówna. 21,00 D. c. koncertu. 21,50 — 21,55 Dodatek do Prasowego Dziennika Radjowego 21,55 Kom. Gł. Wojsk. St. Meteorol. dla komunik. lotn. 22,00 Muzyka taneczna. 22,40 Wiadomości sportowe.

Jan Patock.

Szpital dla trędowatych św. Jerzego w Pucku

Przyczynek do dziejów trądu na Pomorzu

(Dokończenie).

Pogrzeb za życia.

Przyjmowanie do szpitala tak się odbywało: Gdy ktoś w Pucku lub na wioskach był podejrzany, iż zachorował na trąd, jego krewni lub sąsiedzi stawili wniosek o zbadanie. Przeprowadzono je w obecności miejscowego księdza i kilku świadków. Sądzono według pewnych objawów, podanych już przez Mojżesza, zwłaszcza jednak według właściwości krwi. Badano gruntownie i bardzo sumiennie. Przy stwierdzeniu trądu następstwa dla chorego były niezmierzone. Za żywota jeszcze został zaliczony do zmarłych, i od tej chwili był cywilno-prawnie nieboszczykiem. W ustalonym dniu ksiądz miejscowy wyjaśnił nieszczęśliwemu jego położenie. Następnie przeprowadził z nim i jego krewnymi prawny podział majątku. Teraz nadeszła nader ciężka chwila, **w której nieszczęśliwy musiał się pożegnać na zawsze z ojcem i matką, z żoną i dziećmi, z dobytkiem, ze współżyciem rodzimem, cywilnem i kościelnem.** Akt pożegnania kościół połączył z wzruszającemi obrzędami, wyrażającemi jednocześnie i żałość i nadzieję.

W uroczystej żałobnej procesji wprowadzano zakrytego „**żyjącego trupa**" do kościoła parafjalnego. Ksiądz napominał go, aby nie rozpaczał, lecz jako dobry chrześcijanin chorobę cierpliwie zniósł i spodziewał się wybawienia w lepszym świecie, odprawił za niego, jako wyłączonego z obcowania z żyjącemi **mszę św. żałobną** i pobłogosławił wszystkie narzędzia, któremi się chory miał posługiwać w szpitalu. Następnie wskazał mu, co ma nadal ściśle przestrzegać: nie podchodzić do mieszkań ludzkich, nie myć się przy studni lub w bieżącej wodzie, nie dotykać ręką obcych przedmiotów, nie chwytać za powróz przy studni, nie pić z obcych naczyń, nie chodzić po wąskich drogach i ścieżkach. Zakrystjan zbierał jałmużnę dla chorego. Potem duchowny szpitala i członkowie gminy **w żałobnej procesji, z krzyżem i czarnemi chorągwiami na czele, prowadzili go do szpitala.** Tu wikary posypał na jego łoże nieco ziemi a na dach jego chaty darni z cmentarza z temi słowami: Sis mortuus mundo, vivens iterum Deo" — Odumrzej światu a odżyj na nowo w Bogu. Tak ów nieszczęśliwy za życia bywał pochowany; nigdy więcej nie miał opuścić murów szpitala i musiał obcować tylko z towarzyszami swej niedoli. Majątek przypadł w dziale jego spadkobiercom.

ŚWIAT DLA SIEBIE.

Szpital św. Jerzego nie był zakładem leczniczym, lecz tylko zapobiegawczym, odosabniającym. O właściwem leczeniu chorego nie było mowy, jedynie dla złagodzenia bólów stosowano kąpiele i nacieranie. Szpital św. Jerzego tworzył **świat dla siebie.** Życie jego mieszkańców równało się życiu klasztornemu, klasztorna karność i klasztorne zarządzenie panowało w zakładzie. Chorych nazywano braćmi lub siostrami; lekko chorzy obsługiwali ciężko chorych. Z pobudek miłości bliźniego poświęcali się i inni na obsługę trędowatych. Byli to ludzie, którzy z odwagą i stanowczością zwalczali każdy objaw wstrętu i obrzydzenia, aby tylko tym nędznym sprawić ulgę, dać im przykład samozaparcia się na uzyskanie nieba. Z podziwem i dreszczem wewnętrznym spoglądamy dziś na tych cichych bohaterów, a ich heroiczne cnoty wywierały dodatni wpływ na chorych i chroniły ich od rozpaczy i moralnej zatraty.

Na początku wieku XVI-go zaginął trąd w krajach zakonu. Szpital św. Jerzego istniał jednak dalej i służył za przytułek dla ułomnych. Nazywano go teraz „**Nędzną kongregacją**", „kościołem św. Jerzego" lub krótko „**Św.** Jerzym". (Sunte Jurgen).

Niebawem nadeszły trudne czasy dla ziemi puckiej i dla szpitala, który dzięki tak wielkiej ofiarności został powołany do życia. Upadek panowania Zakonu spowodował „Trzynastoletnią wojnę miast". W tak zwanej „Wojnie Wielkiego Mistrza" 1520 szpital zubożał przez zniszczenie miasta i okolicznych wiosek. Stracił cały swój kapitał, chociaż był on swego czasu bezpiecznie ulokowany. W dzikim zamęcie wojny właściciele opuszczali swe domy i pola, spalone i zniszczone budynki nie zostały odnowione. Ziemia pucka przeszła pod panowanie innego państwa, puste zagrody Pucka przejęła na własność Rada miejska, a zdziczałe pola — starosta polski. W ogólnej nędzy nikt nie zważał na dawne, raz kiedyś na nich nałożone obciążenie. Szpital św. Jerzego został ogołocony ze wszystkich środków utrzymania. W wojnach szwedzkich spalił się kościół św. Jerzego wraz z zabudowaniami. Wspaniałomyślni dobrodzieje wznieśli później na innem miejscu szpital dla ograniczonej ilości ubogich, a ten do dziś dnia nosi dawną nazwę „Szpital św. Jerzego"

Giełdy

Warszawskie notowania walutowe.

z dnia 20 VII. 1932 r.

Tranzakcje	Kupno
WALUTY.	
Dolary St. Zjedn.	—
DEWIZY.	
Belgja	123,85—124,16
Gdańsk	173.95—174.38
Holandja	359,65—360,55
Kopenhaga	—
Londyn	31,90— 31,82
Nowy York	—
Nowy York telegr.	8,928— 8,948
Paryż	34,98— 35,07
Praga	26,41— 26,47
Sztokholm	—
Szwajcarja	173,85—174,28
Włochy	45.60— 45.82
Berlin (w obrotach nieofic.)	212.30

Notowania ziemiopłodów w Poznaniu

Dostawa bieżąca, parytet Poznań, handel hurtowy za 100 kg. z dn. 20 VII 1932 r

Żyto	20,00—20,50
Pszenica	21,00—22,25
Jęczmień	16.50—17.50
„ browar.	—
Owies pastew.	19,50—20,00
Mąka żytnia	
„ „ 65%	33,25—34,25
„ pszenna 65%	35,00—37,00
Otręby żytnie	11,75—12,00
„ pszenne	9.50—10.50
Rzepak	25.00—26,00
Seradela	—
Łubin niebieski	11.50—12,50
„ żółty	15.00—16.00

Notowania ziemiopłodów w Berlinie

Ceny w R.M. Zboże i nasiona oleiste za 1000 kg inne za 100 kg. z dnia 20 VII. 1932

Pszenica nowa	241—243
Żyto nowe	—
Jęczmień browar.	—
Jęczmień przem. pastewny	160—172
Owies marchijski	—
Mąka pszenna	29,50—33,75
Mąka żytnia 70%	24,75—26,50
Otręby pszenne	11,50—11,80
„ żytnie	10.25—10.60
Groch Victoria	17,00—23,00
Groch drobny jadalny	21,00—24,00
Groch pastewny	15,00—19.00
Peluszka	16,00—18.00
Bób	15,00—17,00
Wyka	17,00—19,00
Łubin niebieski	10,50—11,50
Łubin żółty	15,00—16,50
Seradela	—
Kuchy lniane	10,40—10,70

TORUŃ

LICYTACJA PRZYMUSOWA.

22 lipca o 9 sprzedaję Staromiejski Rynek 19 przymusowym przetargiem za gotówkę: psa (wilka); o 10 M. Garbary 14: skrzynie, deski; o 11 u sped. Sadeckiego: maszyny do szycia, leżankę, lustro, dywan, regał, biurko, marynarkę, lustro, kanapy, rower, futro, pierzyny i drobne przedmioty kuchenne; o 14 w Podgórzu Puławskiego 5: pianino, lustro, kanapę, przedmioty rymarskie, żelazn~, serwisy, gwoździe, naboje, zamki, łańcuchy; o 15 Parkowa 15: urządzenie pokoju męskiego i jadalki; o 15,30 Mickiewicza 2: maszynę do szycia, leżankę, o 15,45 Hallera 1: futro, bibljotekę, bufet, kredens. 5205

Bartkowiak, komornik sądowy, Rabiańska 12.

PRZETARG PRZYMUSOWY

Dnia 22 lipca o 11 sprzedawać będę u spedytora Sadeckiego najwięcej dającemu za gotówkę: kredens, lustro, umywalkę, stoliki, rowery, opony, obręcze, materjały na ubrania inne.
Rej. 1006/32 5206

(—) Rzymyszkiewicz, komornik sądowy.

PRZETARG PRZYMUSOWY

Dnia 22 lipca 1932 r. o godz. 11 przedpoł. sprzedawać będę u spedytora Sadeckiego za gotówkę: 1 samochód Lavin et Klement z licznikiem.

Linde, komornik sądowy.

PRZETARG MASY UPADŁOŚCIOWEJ.

Dnia 22 lipca 1932 r. o godz. 11,30 sprzedawać będę z masy upadłościowej w firmie B. Doliva Dwór Artusa za gotówkę: wielką ilość materjałów na ubranie i kostjumy, resztek materjałów przyborów wojskowych, oficerskich i żołnierskich, różnych przyborów krawieckich, dużej partji guzików i inne rzeczy.

Linde, komornik sądowy.

PRZETARG PRZYMUSOWY

Dnia 22 lipca o godz. 12 licytować będę u spedytora Sadeckiego za gotówkę najwięcej dającemu: zegarek damski, szafę do rzeczy, bufet, lustro, zegar ścienny, kanapę, kompletną sypialnię dębową, 200 sztuk rozpylaczy; o godz. 15,30 przy ulicy Rabiańskiej 4: maszynę do tłuczenia z transmisjami i pasami, maszynę wiertarkę z zapędem elektrycznym. 5207

Janowski, komornik sądowy.

BYDGOSZCZ

PRZETARG PRZYMUSOWY.

Dnia 22. 7. br. o godz. 8,30 sprzedam przy ulicy Św. Trójcy 8-9 (st. nr.) za natychmiastową zapłatą: 1000 krzesełek ogrodowych, 200 stołów ogrodowych.
Zlec. Nr. 1201/8 5220

Wierzbicki, komornik sądowy w Bydgoszczy.

PRZETARG PRZYMUSOWY

Dnia 22. 7. br. o godz. 10,00 sprzedam przy ulicy Chwytowo 16 za natychmiastową zapłatą: 1 bufet stołowy dębowy.
Zlec. Nr. 1202/8 5210

Wierzbicki, komornik sądowy w Bydgoszczy.

PRZETARG PRZYMUSOWY

Dnia 22. 7. br. o godz. 18,00 sprzedam przy ulicy Nakielskiej 8 za natychmiastową zapłatą: 1 ława stolarska, 1 maszyna do ostrzenia piłek, 1 fryzjerka.
1208/8 5218

Wierzbicki, komornik sądowy w Bydgoszczy.

PRZETARG PRZYMUSOWY

Dnia 21. 7. 32 r. o godz. 4-tej po poł. sprzedam u p. Bernadowicza w Jarużynie najwięcej dającemu za natychmiastową zapłatą: radjo 3-lamp. z głośnikiem.
Zlec. Nr. 853/8 5210

Klóskowski, komornik sądowy w Bydgoszczy.

PRZETARG PRZYMUSOWY.

W piątek dnia 22 bm. o godz. 9,00 rano sprzedawać będę przy ul. Pomorskiej 55/56 (st. nr.) najwięcej dającemu za natychmiastową zapłatą: 1 biurko, 1 biurko małe pod maszyne, szafa bibljoteczna wraz z książkami, 1 etażerka, 1 bufet.
Zlec. Nr. 1210/8 5213

Łuczka, komornik sądowy w Bydgoszczy.

PRZETARG PRZYMUSOWY

W piątek dnia 22. 7. 32 r. o godz. 10 przed południ. sprzedam przy ul. Kościelnej 1 najwięcej dającemu za gotówkę: 2 kanapy, 7 stołów, 19 krzeseł, 1 aparat do piwa, 1 bufet restaur. i regały, 1 radjoaparat, 1 motor.
Zlec. Nr. 1166/8 5214

Malak, komornik sądowy w Bydgoszczy.

PRZETARG PRZYMUSOWY

W piątek dnia 22. 7. 32 r. o godz. 9,30 przed poł. sprzedam przy ul. Długiej 61 (st. nr.) najwięcej dającemu za gotówkę: 4 regały, 1 stół, stojak do papieru, piec kaflowy przenośny, 1 stół zwykły, kanapę plusz., 2 fotele, biurko ciemne, dywan i obraz (żniwo).
Zlec. Nr. 1165/8 5215

Malak, komornik sądowy w Bydgoszczy.

PRZETARG PRZYMUSOWY

W piątek dnia 22. 7. 32 r. o godz. 11 przed południ. sprzedam przy ul. Długiej 53 (st. nr.) najwięcej dającemu za gotówkę: 1 biurko, 2 krzesła, leżankę i szafę.
Zlec. Nr. 1167/8 5212

Malak, komornik sądowy w Bydgoszczy.

PRZETARG PRZYMUSOWY

W piątek dnia 22 bm. o godz. 10,00 przed południ. sprzedawać będę przy ul. Mazowieckiej 25 najwięcej dającemu za natychmiastową zapłatą: 1 lodówkę.
Zlec. Nr. 1262/8 5211

Łuczka, komornik sądowy w Bydgoszczy.

PRZETARG PRZYMUSOWY

Dnia 22. 7. br. o godz. 15,00 sprzedam przy ulicy Miedza 7 za natychmiastową zapłatą: 1 szafonierkę oszkloną. 1199/8

Wierzbicki, komornik sądowy w Bydgoszczy.

PRZETARG PRZYMUSOWY

Dnia 22. 7. br. o godz. 11,00 sprzedam przy ulicy Kordeckiego 20 za natychmiastową zapłatą: 1 bufet dębowy, 1 kredens dębowy.
1198/8 5216

Wierzbicki, komornik sądowy w Bydgoszczy.

ZAKŁAD WODOCIĄGÓW I KANALIZACJI M. GDYNI

ogłasza niniejszem

PRZETARG publiczny

na sprzedaż starego urządzenia wodociągowego na Oksywiu, składającego się z wiatraka konstrukcji żelaznej do napędu pompy.

Oferty w zapieczętowanych kopertach z napisem „Oferta na sprzedaż wiatraka wodociągowego w Oksywiu" należy składać do dnia 5 sierpnia 1932 r. do godziny 10 w biurze Zakładu Wodociągów i Kanalizacji m. Gdyni, ul. 10 Lutego, dom Pętkowskiego.

Otwarcie ofert nastąpi w dniu 6 sierpnia o godzinie 11 rano. Wszelkich informacyj odnośnie sprzedaży udziela Zakład Wodociągów i Kanalizacji pokój Nr. 3 w godzinach od 11 do 13.

Zakład Wodociągów i Kanalizacji zastrzega sobie prawo wyboru oferty lub nieprzyjęcia żadnej oferty.

Dyrektor:
(—) Inż. M. Michalski.

PRZETARG PRZYMUSOWY

W sobotę, dnia 23. 7. br. o godz. 11 sprzedawać będę za gotówkę najwięcej dającemu przy Pl. 23 Stycznia na składnicy firmy Schimelfenig: fortepian, kanapę, 2 fotele, 6 krzeseł wyściełanych, 2 dywany i krajobraz olejny na płótnie. Rzeczy mało używane i pół godziny przed licytacją można oglądać.

Dobrzański, kom. sądowy w Grudziądzu.

Zanim

kupisz nowe, zajdź do „Okazjopolu" obejrzeć używane łóżka, stoły, szafy, lustra, rowery, maszyny do szycia, patefony, siodła oficerskie przepisowe, elektroluxy do odkurzania, kilimy, płaszcz, ubrania, obuwie, powózka parokonna, sortownice do kaszy, teodolit uniwersalny, opalograf, motocykl, maszyna do krajania papieru oraz wszelkie używane rzeczy za bezcen.

„Okazjopol"

Grudziądz, Plac 23 Stycznia 28 (dawn. nr. 14) w podwórzu. 1460

Szlifowanie

wszelkich cylindrów z gwarancją półroczną po cenach konkurencyjnych tylko w firmie „Autoarma" Bydgoszcz Zduny 6, tel. 1824. 5056

Zaginął

piesek bronzowy „Pinczer" za wynagrodzeniem oddać. Toruń. Mickiewicza 58, parter. 5201

Pana

Antoniego Zimnocha wzywam do natychmiastowego zwrotu wszelkich dokumentów, i osobistego zgłoszenia się na Glinkach. 5202

Zgubiony

dowód osobisty na nazwisko Jenta Galicka, wydany w Aleksandrowie unieważniam.

Szczenięta

(wyżły) czystej rasy 5-cio tygodniowe sprzedam. — Gdynia, Gdańska 7. Stolarnia Jeżewskiego. 196

Zgubioną

książeczkę wojskową unieważniam. Augustyn Stefanowski.

REPERTUAR TEATRU TORUŃSKIEGO

W czwartek dnia 21 bm. o godz. 20-tej na liczne żądania **„Gałganek"** Komedja w 3 aktach Nicodem'ego. (Ceny do połowy zniżone).

W piątek dnia 22 b. m. teatr nieczynny.

W sobotę dnia 23 b. m. o godz. 20-tej Premjera **„Marjusz"** Sztuka w 4 aktach Pagnol'a (Ceny do połowy zniżone).

W niedzielę, dn. 24 bm. o godz. 16-tej Operetka Zdrojowa Ciechocinka Przedstawienie popoludn. **„Orlów"** Operetka w 3 aktach Granichstedtena z wyst. ELNY GISTEDT. (Ceny zniżone).

W niedzielę, dn. 24 bm. o godz. 20-tej Operetka Zdrojowa Ciechocinka **„Królowa Miljardów"** Operetka w 3 aktach Leo Falla z wyst. Elny Gistedt.

KWIT ABONAMENTOWY

Do Urzędu Pocztowego ____________

Zamawiam niniejszem abonament*) na **„Dzień Pomorski", „Gazeta Morska", „Dzień Grudziądzki", „Gazeta Gdańska", „Dzień Bydgoski", na sierpień i wrzesień** 1932 r. i proszę należność — **Zł. 6.78** pobrać przez listowego.

Imię i nazwisko ____________

Miejscowość ____________ Poczta ____________

Kwit pocztowy

Odbiór kwoty **Zł. 6.78** tytułem prenumeraty *) **„Dzień Pomorski", „Gazeta Morska", „Dzień Grudziądzki", „Gazeta Gdańska", Dzień Bydgoski"** za **mies. sierpień i wrzesień** 1932 r. potwierdzam.

____________ dnia ____________

*) Niestosowne przekreślić.

KWIT ABONAMENTOWY

Do Urzędu Pocztowego ____________

Zamawiam niniejszem abonament*) na **„Dzien Pomorski", „Gazeta Morska", „Dzień Grudziądzki", „Gazeta Gdańska", „Dzień Bydgoski"**, na **miesiące sierpień** 1932 r i proszę należność — **Zł. 3.39** pobrać przez listowego.

Imię i nazwisko ____________

Miejscowość ____________ Poczta ____________

Kwit pocztowy

Odbiór kwoty **Zł. 3.39** tytułem prenumeraty *) **„Dzień Pomorski", „Gazeta Morska", „Dzień Grudziądzki", „Gazeta Gdańska", „Dzien Bydgoski"** za **mies. sierpień** 1932 r. potwierdzam.

____________ dnia ____________

*) Niestosowne przekreślić.

Telegramy

Z ostatniej chwili

„Teraz zacznie się tragedja"...

Nowy konflikt chińsko-japoński nad granicą mandżurską

Pekin, 21. 7. (PAT). Jak donosi Reuter, **nowy konflikt chińsko-japoński miał miejsce koło granicy mandżurskiej.** Japończycy mieli jakoby zająć Jechol, oddalony o około 100 klm. na północno-wschód od Pekinu.

Paryż, 21. 7. (PAT). Korespondent „Matina" donosi z Dalekiego Wschodu: **Walki jakie toczą się koło Jechol między japończykami a chińczykami zaalarmowały oficjalne koła w Nankinie i Szanghaju.** Panuje obawa aby ten drobny fakt nie posłużył Japonji jako pretekst do skierowania operacji na południe **i wydalenia Czang Tsu Lianga z Pekinu,** gdyż japończycy posądzają go o finansowanie wojny partyzanckiej w Mandżurji.

Według informacyj Matina, obserwatorzy dyplomatyczni i wojskowi uważają, że **wypadki, jakie miały miejsce we wrześniu 1931 r.** należy uważać za podniesienie kurtynę, zaś pierwszy akt tragedji chińsko-japońskiej rozpocznie się niebawem.

Jednakich korzyści szukają Niemcy i Sowiety

Dookoła francusko-angielskiego paktu zaufania

Paryż, 21. 7. (PAT). Cała prasa francuska publikuje depeszę z Londynu w sprawie francusko-angielskiego układu zaufania. W depeszy tej jest m. in. mowa, że wniosek rządu polskiego w sprawie przyłączenia się do francusko-angielskiego **układu konsultatywnego wywołał w Londynie bardzo korzystne wrażenie i jak się zdaje, spowodował demarche niemieckiego charge d'affaires w ministerstwie** spraw zagranicznych Wielkiej Brytanji. Co do kroku niemieckiego charge d'affaires — to według komunikatu Havasa dobrze poinformowane koła polityczne w Londynie oświadczają, że **rząd berliński stara się przedewszystkiem wybadać, czy przyłączenie się Niemiec do układu zwiększy szanse uwzględnienia niektórych kwestyj politycznych, a zwłaszcza żądania rewizji traktatów.**

Pozatem informują, że zgodnie z metodą zapewnienia pomocy rządu sowieckiego na konferencjach międzynarodowych, z której przedstawiciele Niemieo korzystają, jak np. w Genewie na podstawie umowy, jaka łączy obydwa kraje, **przedstawiciel Niemiec starał się dowiedzieć, czy rząd Wielkiej Brytanji nie miałby nic przeciwko przystąpieniu Sowietów do układu konsultatywnego** Angielskie koła oficjalne zachowują wielką rezerwę pod tym względem. *Można wnioskować,* że o ile do Foreign Office wpłynie wniosek ze strony Sowietów, rząd angielski ograniczy się do zarejestrowania go.

Odroczenie konferencji rozbrojeniowej

Genewa, 21. 7. (PAT). W dniu wczorajszym **delegacje francuska, angielska, amerykańska i włoska doszły do porozumienia także co do ostatniej kwestji nie załatwionej t. j. do artylerji.** Wobec tego sprawozdawca **Benesz przedstawił delegacjom ostateczną redakcję swego projektu rezolucji,** mającej zamknąć pierwszy okres konferencji rozbrojeniowej. W swej definitywnej formie projekt składa się z **pięciu części.** Pierwsza część decyduje, że będzie dokonana istotna redukcja zbrojeń światowych i że najwyższym celem do osiągnięcia tego jest **osłabienie siły napaści t. j. rozbrojenie t. zw. jakościowe.** Część **druga** stwierdza porozumienie co do kilku postanowień przyszłej konferencji rozbrojeniowej. Figuruje tu lotnictwo, co do którego wczoraj nastąpiło porozumienie na podstawie formuły następującej: 1) **zakaz wszelkich ataków powietrznych na ludność cywilną,** 2) **państwa zobowiązują się znieść całkowicie bombardowanie powietrzne.** Dalej rezolucja przewiduje **ograniczenie tonażu czołgów i kalibru ciężkiej artylerji oraz artylerji nadbrzeżnej. Trzecia część** poświęcona jest przygotowaniu drugiej fazy konferencji. Konferencja wzywa prezydjum do kontynuowania pracy podczas przerwy celem zredagowania tekstu, dotyczącego punktów już uzgodnionych.

Jawne wystąpienie Niemiec przeciw rozbrojeniu

Berlin, 21. 7. (PAT). Prasa poranna omawiając kwestję odroczenia konferencji rozbrojeniowej, stwierdza iż w **kołach niemieckich panuje pesymizm z powodu braku widoków na uwzględnienie żądań niemieckich.** W razie ich ostatecznego odrzucenia delegacja niemiecka głosować ma **przeciwko rezolucji,** jaka będzie powzięta przed odroczeniem konferencji, **i zrzucić z siebie wszelką odpowiedzialność.**

Narodowi socjaliści mieli według doniesień prasy zgłosić w związku z sytuacją w Genewie 3 postulaty pod adresem rządu Rzeszy: **Rząd nie powinien zawierać żadnego porozumienia, któreby nie pozwoliło po upływie rocznego rozejmu przeprowadzić zarządzeń, zapewniających niezbędne minimum obrony kraju.** Rząd Rzeszy winien oświadczyć, iż **nie czuje się więcej związanym z częścią piątą traktatu wersalskiego.**

Grandi ustąpił

Rekonstrukcja gabinetu włoskiego

Rzym, 21. 7. (Pat). Król przyjął dymisję kilku ministrów, a mianowicie **ministra spraw zagranicznych Grandiego,** ministra finansów **Mosconiego,** ministra sprawiedliwości **Rocco,** ministra korporacji **Bottaja.**

Następnie król mianował ministrem spraw zagranicznych i korporacyj **Mussoliniego,** ministrem sprawiedliwości deputowanego **Defrancesci** rektora uniwersytetu w Rzymie, ministrem finansów **Guido Junga** i ministrem oświecenia publicznego deputowanego **prof. Ercole,** rektora uniwersytetu w Palermo.

Tajniki sił zbrojnych Niemiec

przedmiotem obrad genewskich

Genewa, 21. 7. (PAT). Komisja obrony narodowej przy konferencji rozbrojeniowej rozpatrzyła wczoraj wojskowy system **obrony Niemiec.** Pierwsze wrażenie, jakie wyniosła komisja, jest, że administracja finansowa **Reichswehry podlega mniejszej kontroli, niż** inne oddziały obrony narodowej. Komisja postanowiła że do ustalenia, które organizacje należy zaliczyć do zorganizowanych formacyj wojskowych, niezbędne będzie dodatkowe zbadanie wydatków, jakie rząd niemiecki **ponosi** na te organizacje oraz na oddziały policyjne, których budżet nie figuruje w ogólnym wojskowym budżecie Reichswehry. Zaznaczyć należy, że rząd **niemiecki wydaje na policję skoszarowaną ok. 200 miljonów marek, zaś na wszystkie zorganizowane formacje wojskowe łącznie z policją około 800 mijlonów marek, co wynosi około 50 miljonów więcej, niż sam budżet.**

Gwałtowne przygotowania wojenne

w Prusach Wschodn.

Królewiec, 21. 7. (PAT). Mimo **niezwykłych trudności gospodarczych państwa, Rzesza wyasygnowała pierwszą ratę na budowę linji kolejowej Dąbrówno—Nibork Kolej ta posiada wyłącznie strategiczne znaczenie, gdyż** prowadzi się ją wbrew żądaniu ludności zdala od większych wsi.

Budowa powyższej linji rzuca w związku z przeprowadzanemi na terenie Prus Wschodnich pracami fortyfikacyjnemi w t.zw. „Trójkącie licbarskim" — charakterystyczne światło na przygotowania wojenne Niemiec na terenie Prus Wschodnich.

Porwać ministra chcieli Lapowcy finlandzcy

Helsingfors 21. 7. PAT. *Podczas pobytu ministra spraw wojskowych Lahdensuo w Lappo, ze strony aktywistów lappowskich nastąpiła próba uprowadzenia ministra* w ten sam sposób, jak uprowadzono w swoim czasie byłego prezydenta republiki Stahlberga. Uzbrojeni *Lappowcy wtargnęli do mieszkania ministra, celm zmuszenia* go *do zajęcia miejsca w oczekującem aucie.* Okazało się jednak, że minister Lahdensuo był uprzedzony o napadzie i przygotował obronę, ukrywszy w mieszkaniu kilku uzbrojonych ludzi. Gdy napastnicy zorjentowali się w stuacji, dali kilka strzałów, na co obrońcy odpowiedzieli strzałami. Zdołano zatrzymać tylko jednego z napastników Wypadek ten wywołał wielkie wrażenie.

„Żegluga Polska"

przekształcona na spółkę akcyjną

W wykonaniu ustawy z dnia 17. 3. 1932 o przekształceniu Przedsiębiorstwa Państwowego „Żegluga Polska" na Spółkę Akcyjną **w dniu 18 lipca rb. odbyło się w Gdyni konstytucyjne zebranie Spółki Akcyjnej „Żegluga Polska".**

Wszystkie akcje Spółki należą do Państwa. Były one reprezentowane na zebraniu przez **p. dr. Hilchena,** Dyrektora Departamentu Morskiego Ministerstwa Przemysłu i Handlu, p. **dyr. Poznańskiego,** Naczelnika Urzędu Marynarki Handlowej w Gdańsku oraz przez p. **F. Rostkowskiego, Naczelnika Wydziału żeglugowego Min. Przem. i Handlu.**

Bilans otwarcia nowoutworzonej Spółki wykazuje w aktywach i w pasywach 15.158.982 zł, przyczem kapitał akcyjny Spółki wynosi 8.000.000 zł, a kapitał zapasowy 1.323.388,92 zł.

Do Rady Nadzorczej Spółki zostali wybrani pp.: prezes **dr. St. Wachowiak,** I wiceprezes — **Jan Gombrowicz,** II wiceprezes — **inż. Wł. Rawicz-Szczerbo,** członkowie: **inż. Czesław Benedek, dr. Z. Borowicz, dyr. W. Fabierkiewicz, inż. Stefan Kaufman, nacz. Feliks Rostkowski i komandor J. Unrug.**

Do Zarządu został powołany **p. Feliks Kollat,** który równocześnie pozostaje w Zarządzie Polsko - Brytyjskiego Tow. Okrętowego.

Nowy napad na Polaków w Gdańsku

Na wracających z pracy z Kaiserhafen kilkunastu polskich robotników kolejowych napado na jednej z ulic około 30 osób. uzbrojonych w kije, noże, kastety i kamienie. Napastnicy pobili kilku robotników. O zajściu robotnicy zawiadomili odwach policyjny.

Polska drużyna olimpijska w Los Angeles

Los Angeles, 21. 7. (PAT). W środę rano **przyjechała polska ekspedycja Olimpijska do Los Angeles,** powitana entuzjastycznie na **dworcu przez przedstawicieli polskiego komitetu Olimpijskiego,** dziennikarzy polskich i **amerykańskich oraz tłumy publiczności.** Nad dworcem powiewały sztandary polski i **amerykański.**

Drużyna nasza znajduje się w doskonałym **stanie.** Przebywający już od kilku dni w Los Angeles **Kusociński jest świetnie dysponowany.** Cała ekspedycja polska została umieszczona w **specjalnym pawilonie.** W tym pawilonie mieszkać będzie również przedstawiciel polskiego komitetu Olimpijskiego i reprezentant Państwowego Urzędu WF **gen. Ruppert.**

Przyjazd Polaków wywołał w Los Angeles **bardzo duże zainteresowanie.** Do poszczególnych asów naszych zgłosił się cały zastęp dziennikarzy z prośbą o wywiad. Najwięcej Amerykanie interesują się Walasiewiczówną.

Prezydent Portugalji o Marsz. Piłsudskim

Lisbona 21. 7. (PAT). **Charge d'affaiers** *Dzieduszycki* był wczoraj przyjęty **przez prezydenta republiki** *gen. Carmonę.* Przebieg półgodzinnej rozmowy miał charakter bardzo serdeczny. Prezydent dopytywał się *o zdrowie marszałka Piłsudskiego i zaznaczył, iż marszałek Piłsudski pozostawił na prezydencie nie zatarte wrażenie.*

Dwa nowe dekrety P. Prezydenta Rzplitej

Warszawa 21. 7. (tel. wł.) Wczoraj ogłoszone zostały 2 *nowe dekrety Prezydenta Rzeczypospolitej z mocą ustawy.* Pierwszy z nich zwalnia od danin publicznych, od podatku spadkowego i opłat stemplowych roszczenia obywateli polskich, które będą ściągnięte przez rząd polski stosownie do postanowień polsko - niemieckiego układu waloryzacyjnego podpisanego w Berlinie 5 lipca 1928 r.

Przywódcy krwawych zajść w Lisku przed Sądem Doraźnym

Warszawa 21. 7. (tel. wł.) Ze Lwowa donoszą, że *wczoraj przed sądem okręgowym w Sanoku rozpoczął się w trybie doraźnym proces przeciw przywódcom krwawych zajść w Lisku.* Trybunałowi przewodniczy sędzia Kruszelnicki. Na ławie oskarżonych zasiadają Duszek, Małecki, Madaj i Ptaszlwski. Akt oskarżenia zarzuca im. że 30 czerwca w czasiezajść byl i przywódcami napaści na policję, rozbroili ptrol policyjny, dopuścili się napaści na dwór, na rzymsko - katolickiego proboszcza, strzelali do policji, i zakłócili porządek publiczny. Obrona wniosła o *przekazanie sprawy sądowi w trybie zwykłym. Sąd wniosek ten oddalił.*

Polacy z Czechosłowacji

spieszą do Gdyni na „Święto Morza"

Morawska Ostrawa 21. 7. PAT. *Liga Przyjaciół Morza Polskiego w Czechosłowacji organizuje wycieczkę Polaków na Święto Morza Polskiego w Gdyni.* Wycieczka ta budzi wielkie zainteresowanie wśród ludności polskej Śląska Cieszyńskiego i Moraw. W pierwszym dniu zapisów zgłosiło swój udział kilkadziesiąt osób.

Redaktor odpowiedzialny Wacław Górnicki w Toruniu, Słowackiego 19/21
Red. odpowiedzialny na Bydgoszcz Józef Dobrostański Mostowa 6
Redaktor odpowiedzialny za sprawy W. M. Gdańska Wilhelm Grimsmann, Gdańsk, Kassubischer Markt 21, I. p.
Redaktor odopwiedz. na Gdynię Wiktor Mielnikow Gdynia, Świętojańska
Redaktor odpowiedzialny na Inowrocław, Władysław Kawałkowski Inowrocław, Rynek 25.
Redaktor odpowiedzialny na Grudziądz, Józef Stanach, Rynek 10/11.
Za ogłoszenia odpowiada administracja
Wydawnictwo: „Dzień Pomorski", „Dzień Bydgoski," „Gazeta Morska", „Dzień Grudziądzki". „Dzień Kaszubski", „Dzień Kujawski"
Nakładem i czcionkami Pomorskiej Drukarni Rolniczej S. A. w Toruniu